

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, niedziela 17 marca 1946 r.

Nr 76 (263)

Cały kraj za jednolitym blokiem wyborczym

Rezolucje wieców politycznych

WARSZAWA, 16.3 (PAP). Na licznych wiecach odbywających się w kraju zapadają rezolucje, w których świat pracy zajmuje niedwuznaczne stanowisko wobec bieżących wydarzeń politycznych.

W Łowiczu

Na walnym zgromadzeniu pracowników kolejowych w Łowiczu zapadła uchwała, potępiająca stanowisko PSL w sprawie bloku wyborczego. „My, pracownicy PKP — głosi rezolucja — chcemy żyć w spokoju i wszystkimi żywymi siłami narodu odbudować kraj i zbudować Polskę ludową”.

W nasielsku

Również pracownicy kolejowi w Nasielsku, po omówieniu bieżącej sytuacji politycznej stwierdzili, że polityka prowadzona przez wodzów PSL jest niebezpieczna dla Polski, gdyż zmierza ona wyraźnie do roz-

bięcia jedności narodu. „W dzisiejszej chwili, kiedy zachodnie granice Polski zostały zaatakowane przez przywódcę konserwatystów angielskich Churchilla — głosi m. in. rezolucja — winien cały naród wzmocnić swą uczulność i zwrócić się w bloku jedności narodowej”.

Na Dolnym Śląsku

Na Dolnym Śląsku odbył się wiec osadników powiatu Brzeg w Lublinie. Licznie zgromadzeni osadnicy wiejscy i miejscy do zapoznania się z rokowaniami w sprawie bloku wyborczego wszystkich stronnictw politycznych, potępił stanowisko PSL, jednocześnie wyraził gotowość poparcia w nadchodzących wyborach bloku stronnictw demokratycznych.

W Howie

Ważne zebranie pracowników kolejowych w Howie stwierdziło, że odmowna decyzja przywódców PSL

w sprawie utworzenia jednolitego bloku wyborczego sześciu stronnictw godzi w interesy narodu polskiego i w zdobycze społeczne, których wyrazem jest reforma rolna oraz uspołecznienie przemysłu. Zebrani kolejarze świadomi interesów klasy pracującej stwierdzają, że w nadchodzących wyborach miejsce klasy pracującej jest pod sztandarami partii robotniczych w jednolitym bloku demokracji polskiej.

W Sochaczewie

Odbyty wiec chłopów i robotników w Sochaczewie stwierdził konieczność skupienia się wokół Rządu Jedności Narodowej, stojącego nięguście na gruncie manifestu lipcowego PKWN. Zebrani robotnicy i chłopcy przypominają społeczeństwu rządu chłeno-piasta wstawione mordowaniem robotników na ulicach Krakowa i pozbawieniem chłopów i robotników należnych im praw. Zebrani dopatrują się w obecnej działalności przywódców PSL nawrotu do tych niesławnych czasów. Zjazd z oburzeniem potępił zakusy pewnych polityków zachodnich na granicy madrydzkiej Polski, wykute orężem polskim i zapłacone krwią najlepszych synów Polski i sojuszników narodu Radzieckiego. Zebrani jednomyślnie postanowili stojąc na gruncie sojuszu chłopsko-robotniczego poprzeć jednolity blok wyborczy stronnictw demokratycznych.

W Gnieźnie

W Gnieźnie odbył się wielki wiec mieszkańców w sali teatru miejskiego. Zgromadzeni potępiając rozbijanie jedności bloku wyborczego przez przywódców PSL domagali się zjednoczenia wszystkich sił twórczych społeczeństwa polskiego w jednym bloku wyborczym, czego wymaga od nas sytuacja międzynarodowa. Po nadto zgromadzeni żądali wydania Polsce kate Wielkopolski Greisera, który winien ponieść surową karę na miejscu swoich zbrodni.

Marszałek Tito

gościem Wojska Polskiego

WARSZAWA, 16.3 (PAP). W godzinach rannych dnia 16 bm. Marszałek Tito udał się w towarzystwie Marszałka Żymierskiego oraz generałami Spychalskim, Korczycem, Świętlikiem, Jaroszewiczem, Olbrychem i innymi do Modlina.

WARSZAWA, 16.3 (PAP). — W związku z przyjazdem Marszałka Tito komitet słowiański w Polsce podjął na specjalnym zebraniu prezydium następującą rezolucję: „W związku z przyjazdem do Warszawy wodza bratnich narodów Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławiańskiej Marszałka Józefa Broz-Tito, zebranie w dniu 16.3.1946 r. członkowie prezydium komitetu słowiańskiego w Polsce wyrażają z tego powodu swą głęboką i szczera radość. Uważamy, że serdecznie witany przez cały naród Polski Marszałek Tito w naszej zniszczonej przez wspólnego wroga faszystowskiego stolicy, nie tylko zacieśni więzy między narodem naszym i bohaterkami narodami Federacji Jugosłowiańskiej, ale w dużym stopniu przyczyni się do scementowania jedności na rodów słowiańskich. Uważamy, że po wspólnej walce, po przelaniu krwi dla wspólnej sprawy, narody nasze będą zgodne ramie w ramie pracowały nad odbudową swych nowych demokratycznych państwowości. Niech żyje wielki wódz Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławiańskiej Marszałek Józef Broz-Tito! Niech żyje bratni Naród Jugosłowiański! Niech żyje jedność Narodów Słowiańskich!”

Zebraniu w dniu 16.3.1946 r. na rozszerzonym posiedzeniu członkowie zarządu głównego i okręgu warszawskiego towarzystwa przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej witała ze szczera radością bohaterstwo wo-

dzia narodów Jugosławiańskiej Marszałka Józefa Broz-Tito. Witania w nim nie tylko wybitnego szermierza nowych idei wolności i prawdziwej demokracji, ale również jednego z najserdeczniejszych przyjaciół narodu polskiego. Jesteśmy pełni najgłębszej czci dla wielkiej postaci Marszałka Tito.

Komunikat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego

WARSZAWA, 16.3 (PAP). Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego komunikuje: W dniu 11 marca 1946 roku ukazała się w Warszawie masowo kolportowana ulotka, wydana nielegalnie i anonimowo, zawierająca oszczerstwa i napaści na organa państwowe. W związku z tym władze Bezpieczeństwa Publicznego zarządziły rewizję w gmachu przy al. Jerozolimskich nr 85, gdzie znajduje się siedziba NKW PSL i redakcji „Gazety Ludowej”. Podczas rewizji znaleziono powielacz, na którym wyżej wymieniona ulotka była drukowana, oraz kilkadziesiąt egzemplarzy tejże ulotki. Jak stwierdziła przesłuchana na miejscu pracownica NKW PSL, Gudowska Stanisława, ulotkę tę powieliła na skutek zarządzenia sekretarza generalnego PSL Wójcika i członka NKW PSL Kamińskiego. Ponadto znaleziono w biurkach poszczególnych pracowników NKW PSL nielegalne wydawnictwa organizacji „WIN” — Gryps z więzienia we Wrónkach od grupy więźniów, zasadzonych za działalność terrorystyczną, witający kongres PSL i inne. W czasie rewizji zatrzymano 6 osób, z których 5 po przesłuchaniu zostało zwolnionych.

Polsko-jugosłowiańska umowa

o wymianie dóbr kulturalnych

WARSZAWA, 16.3 (PAP). W dniu 16 marca br. odbyło się o godz. 21.30 uroczyste podpisanie umowy polsko-jugosłowiańskiej o wymianie dóbr kulturalnych. Umowę ze strony ju-

gosłowiańskiej podpisał przewodniczący komitetu dla spraw kultury i sztuki Vladislav Ribnikar, a ze strony polskiej wiceminister kultury i sztuki Leon Kruczkowski.

Z procesu w Norymberdze

„Chłopcy na posyłki u Hitlera”

Goering usiłuje wybielic swych kolegów

NORYMBERGA, 16.3 (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze obrońca Goeringa dr Stahmer podał do wiadomości, iż do Norymbergi przybył przemysłowiec szwedzki Dahlerus i gotów jest złożyć zeznania. Zapytany o stanowisko, jakie zajmował Keitel w armii niemieckiej, Goering oświadczył, iż on był naczelnym dowódcą podlegającym tylko Hitlerowi. Po reorganizacji armii niemieckiej w r. 1938 funkcje Keitla były raczej administracyjne, gdyż wszelkie rozkazy wydawał Hitler, chociaż podpisywał je naczelnym dowódcą armii niemieckiej.

„Na zapytanie obrońcy Keitla, dr. Velte, czy Hitler radził się Keitla, Goering odpowiedział, iż Hitler był tak „dynamiczną jednostką”, że nie słuchał niczyich rad. Podczas wojny Hitler był tak zajęty, iż upływało nieraz kilka tygodni, zanim znalazł chwilke czasu, aby położyć swój podpis na dokumentach lub rozkazach. Dlatego też na tak wielu dokumentach widnieć podpis Keitla. Hitler zamierzał od samego początku obać naczelnym dowódcą armii niemieckiej to też Brauchitsch został usunięty, a na jego miejsce mianowany Keitel, który był bardziej usłuski. Hitler nieprawdziwie politykujących generałów — twierdzi Goering i dodaje, że był on może je-

dynym w Rzeszy żołnierzem-politykiem.

Generał von Reichenau również interesował się sprawami politycznymi i dlatego Hitler sprzeciwił się mianowaniu go naczelnym dowódcą. Keitel byłby prawdopodobnie obecny na posiedzeniach politycznych, ale nigdy nie zabierał głosu. Między Jodlem a Hitlerem istniały poważne nieporozumienia — zeznał Goering. Hitler uważał, że Jodl jest odpowiedzialny za niepowodzenia armii niemieckiej na Kaukazie.

Goering twierdzi, iż Jodl nie został usunięty z zajmowanego stanowiska tylko dlatego, że trudno było znaleźć zastępcę. Stosunki między nim a Hitlerem pogorszyły się jeszcze kiedy Jodl sprzeciwił się wypowiedzeniu konwencji genewskiej w roku 1945.

Goering oświadczył, że po r. 1933 Goering stracił wszelkie wpływy polityczne i nie miał odwagi wypowiedzieć swego zdania. Funkcjom oskarżonego, nie miał żadnych wpływów i jako przewodniczący Banku Rzeszy wypełniał tylko instrukcje Goeringa. Do przywódcy młodzieży niemieckiej Schiracha Hitler był uprzedzony dlatego, że matka jego była Amerykanka. „Cała ta trójka — twierdzi Goering — nie miała żadnych wpływów w partii. Byli to tylko chłopcy na posyłki Hitlera”.

Gouin o sytuacji Francji

PARYŻ, 16.3 (AP). Premier rządu francuskiego Gouin wygłosił dzisiaj w Zgromadzeniu Ustawodawczym przemówienie w sprawie politycznej Ameryki dla Francji. Gouin opisał zniszczenia Francji po ostatniej wojnie. Stwierdził on następnie, że wskutek działań wojennych 5 milionów ludzi zostało pozbawionych dachu nad głową. Czy Ameryka — wykrzyknął Gouin, powstając z miejsca — zdaje sobie sprawę ze znaczenia tych liczb? Czy sprzymierze-

ni rozumieją trudności z jakimi walczymy? Następnie premier Gouin mówił o walce, jaką prowadzi rząd francuski ze spekulacją, o walce, która popiera olbrzymią większość Francuzów. Przechodząc do stosunków Francji z Hiszpanią, premier Gouin stwierdził, iż stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie nie ulegnie zmianie. Granica hiszpańska jest zamknięta i rząd francuski zaproponował przedłożenie tego zagadnienia w Radzie Bezpieczeństwa.

Hitlerizm żyje w Hiszpanii

Łódź, dn. 15.3. 46. Miliony oczu w Europie zwracają się ku Pirenejom. Stamtąd, zza granitowej bariery, obwarowanej łożem bagнетami marokańskich najemników gen. Franco, dołatają znajome echa. To, co zniknęło z powierzchni Europy wraz z rozwiązaniem się najcięższej nocy w jej historii — hitleryzmem, tam, w krwawej Hiszpanii żyje jeszcze w całej pełni. Inne co prawda mają, brzmienie nazwy tamtejszych „obozów śmierci” — Penal de Ocana, Palma, Mandanarez, lecz brzmienie ich tylko różni od Dachau, Stutthofu, Majdanka.

Na forum międzynarodowym trwa dyplomatyczna dysputa — skończyć z tym czy nie skończyć? Gentlemani, angielscy nie chcą się mieszać do tych „wewnętrznych spraw Hiszpanii”. Narody, które na własnej skórze poznały bestialstwo hitlerowskich zwierząt, wołają — skończyć. A tymczasem z więzień i obozów Hiszpanii dziesiątki tysięcy ludzkich głosów woła o ratunek.

Ignacio Galiego, jeden z czołowych bojowników demokratycznej młodzieży hiszpańskiej na emigracji ogłasza w prasie światowej wstrząsający artykuł — dokument o martyrologii hiszpańskiej młodzieży pod reżimem gen. Franco.

W przybliżeniu (o ściśle cyfry, oczywiście, jest bardzo trudno) około trzydziestu tysięcy członków antyfaszystowskich organizacji młodzieżowych Hiszpanii znajduje się obecnie w obozach koncentracyjnych. Ośmiuset więźniów w Penal de Ocana ogłoszono niedawno głodówką, jako rozpaczliwy protest przeciwko wyżywieniu więźniów, składającemu się wyłącznie ze zgniłych jarzyn. Umieszczono ich „za karę” w podziemnych kamatach, bez światła i wody, chorych razem ze zdrowymi. Co nocy rozstrzeliwuje się ich — partia za partią.

Galiego oblicza, że na przestrzeni ostatnich kilku lat ginęło od kul faszystów, w wyniku tortur, z głodu i chorób ponad dwadzieścia tysięcy młodych Hiszpanów. W pierwszym rzędzie są bezkrotnie łepieni przywódcy. Jedną tylko „Organizacja Młodzieży Socjalistycznej” straciła sześciu z jedenastu wybitnych kierowników, a przede wszystkim twórcę i pierwszego szefa organizacji — Eugenio Mesona. Również zginął jego następca Jaime Girabo. Zginął Juan Ross, żołnierz armii republikańskiej, który w czasie okupacji niemieckiej, walczył w szeregach

francuskiego ruchu oporu, a gdy po wojnie usiłował wrócić do ojczyzny został rozpoznany na granicy przez falangistów i rozstrzelany na miejscu.

Niedawno obiegła świat wiadomość o krwawych demonstracjach kobiet w Madrycie. Galiego wyjaśnia powody tej demonstracji. Falangisci pod pozorem walki z zbrodniarstwem poczęli wyłapywać na ulicach Madrytu, wszystkie wałęsające się i bezdomne dzieci. Obawy trwały kilka tygodni. Autobusy policyjne uzbierały kilka tysięcy dzieci w wieku od lat 3 do 10. Umieszczono je w starych fortach pod Madrytem, w warunkach nie do opisania, w straszliwej poniewierce, skazując właściwie na wymarcie. Wiadomość o tej kaźni dziecięcej dotarła do Madrytu. Demonstracje protestacyjne kobiet wskórały tylko tyle, że część ocalałych dzieci przeniesiono do przytułków.

Hitlerowskie wzory znajdują w frankistowskiej Hiszpanii pełne zastosowanie. Galiego pisze o egzekucjach ulicznych w Madrycie i Bilbao. Między innymi faktami opisuje znany już pokrótce fakt stracenia trzynastu młodych dziewczyn madryckich w lutym 1945-go roku.

Aresztowane podczas obławy były działaczkami podziemnego ruchu młodzieżowego. Najmłodsza miała lat niespełna 15, najstarsza 20. Po komedii „sądu”, sponiewierane i stordusowane, zostały skazane na śmierć. Rodziny skazanych zdołały przed egzekucją dostarzyć im do więzień nowe sukienki i bukiety róż. Strojne, z różami w ręku, padły pod salwą plutonu egzekucyjnego na dziedzińcu madryckiego więzienia. Stracenie trzynastu młodych patriotek przeszło już dziś do legend walczącej o wolność Hiszpanii, jako „śmierć trzynastu róż”. Trzynastka róż stała się niejako symbolem dla dziewcząt Hiszpanii, nieugiętych w walce o wolność i prawo do życia.

Miliony oczu śledzi bohaterką walkę dzielnego ludu hiszpańskiego, jeszcze dręczonego przez zdychającą bestię hitlerowską. Coraz wyższa fala protestu i oburzenia całego świata wroży tej bestii niechybny koniec. Oby prędzej druty kolczaste Penal de Ocana, Palmy i Manzanarez stały się również tylko upiornym wspomnieniem, jak druty Oświęcimia i dymy nad Birkenau. Dopóki się tak nie stanie, Europa nie zaczepnie pełną pierśią powietrza wolności.

St. BURZAN

Wiadomości ze świata

WYBUCH W KOMENDZIE POLICJI W BERLINIE. — Amerykańska agencja w Niemczech donosi, że w dniu 16 bm. nastąpił silny wybuch w gmachu komendy policji. Jeden z policjantów i jedna kobieta zostali zabici i około 50 osób rannych. Wybuch nastąpił w magazynie składowej broni i amunicji. Szef policji berlińskiej zakomunikował przed stawicielowi amerykańskiej agencji że nie ma powodów do podejrzenia, iż wybuch nastąpił wskutek akcji sabotażowej.

— ARESZTOWANIE GENERAŁA JAPONSKIEGO. — Agencja Reutersa donosi, że generał Douglas Mac Arthur polecił aresztować generała Kunakihji, Haradę, dowódcę 16 armii japońskiej na Jawie w r. 1942.

— ZADANIA UNII PŁD. AFRYKAŃSKIEJ. — Z Capetown donoszą, że premier Płd. Afryki Smuts przemawiając w parlamencie oświadczył, że Płd. Afryka domaga się będzie w ONZ wcielenia do Unii dawnych kolonii niemieckich, które dotychczas były pod mandatem Ligi Narodów.

— KUOMINTANG CHCE PRZYJAŹNI Z ZSRR. — Z Czunkingu donoszą, że Centralny Komitet Wykonawczy partii rządowej Kuomintangu przyjął jednogłośnie rezolucję, w której domaga się reorganizacji rządu oraz kończącej rezolucję podkreślając, że Chiny muszą utrzymać przyjazne stosunki z ZSRR.

— NOWE STARCIA W INDOEZJI. — Z Batawii donoszą, że miało tam miejsce zbrojne starcie pomiędzy grupą powstańców indonezyjskich a oddziałem brytyjskim. Jeden oficer angielski został zabity.

— UKŁAD ANGLO-SZWAJCARSKI. — W Londynie został podpisany układ finansowy między W. Bryt. a Szwajcarią. Na podstawie tego układu zmniejszono ograniczenia podróży prywatnych z Anglii do Szwajcarii i odwrotnie. Kurs funta został ustalony na 17,35 franka szwajc.

— POŁĄCZENIE TELEGRAFICZNE MOSKWA — WIEDEN. — Po 7 latach przerwy wznowiono połączenie telegraficzne między Moskwą a Wiedniem.

— HITLEROWCY NIE BĘDĄ STUDIOWAĆ. — Władze brytyjskie w angielskiej strefie okupacyjnej wydały szereg zarządzeń regulujących przyjmowanie nowych studentów na uniwersytet. Wg. tych zarządzeń wszyscy b. członkowie NSDAP i jej organizacji oraz przewoźcy Hitlerjugend nie mają prawa studiowania.

— PLEBISCYT NA WYSPACH FAROER. — Na wyspach Faroer (Dania) odbędzie się w lecie plebiscyt, który zadecyduje czy wyspy te mają pozostać przy Danii, czy też staną się samodzielnym państwem.

— NOWA KONSTYTUCJA W ALBANII. — Zgromadzenie konstytucyjne Albanii przyjęło jednogłośnie projekt nowej konstytucji.

— ROZSTRZELANIE KOLABORACJONISTY. — Dzisiaj rozstrzelany został Maks Bloekzijl, holenderski Goebbels.

Co dzień fraszka
Przed kampanią
Niefeden złudną nadzieję przeżywa, że chociaż nie posiał, ale zbierze żniwa.
WŁ. CZEKAŃSKI

Zniszczonych

23.671 zagród — 8.010 domów

Woj. łódzkie odbudowuje się o własnych siłach

Sredni procent zniszczeń na terenie województwa łódzkiego na skutek pośrednich i bezpośrednich działań wojennych wynosi 10,9 proc. ogólnego stanu zabudowań. Najpoważniejszym zniszczeniem uległ powiat sieradzki, w którym średni procent zniszczeń wyraża się cyfrą 21. Jest to, w porównaniu z innymi województwami, odsetek prawie niezmierny, trzeba jednak przy ocenie zniszczeń wziąć pod uwagę i to, że woj. łódzkie należy obok woj. krakowskiego i śląskiego — do terenów najeściej zaatakowanych. Na 1 km kw. przypada średnio 130 mieszkańców. Gęstość zaludnienia łączy się z gęstością zabudowań. W woj. łódzkim przy 10-ciu procentowym stanie zniszczenia, jest 23.671 całkowicie lub częściowo zniszczonych zagród wiejskich. Koszt odbudowy w warunkach obecnych wyniósłby 3.548 mil. zł.

Zniszczenia w miastach województwa wyrażają się liczbą 3.548 uszkodzonych budynków mieszkalnych, 4.227 — gospodarczych, 124 — przemysłowych oraz 111 — użyteczności publicznej. Ogólna wartość tych zniszczeń wynosi 54 mil. zł., koszt zaś odbudowy dochodzi do 3 miliardów zł.

Do najbardziej zniszczonych miast województwa należą: Wielka Rawa Mazowiecka i Brzeziny.

Akcja odbudowy na terenie województwa łódzkiego robi poważne postępy, mimo nieznacznych w stosunku do istniejących potrzeb kredytów państwowych. Dotychczas otrzymano 48.350 tys. zł. podczas gdy potrzeby wyrażają się cyfrą 5,5 miliardów zł.

Nad akcją odbudowy czuwa specjalnie powołany Wydział Odbudowy, w terenie pracują architekci powiatowi i okręgowi.

Brak kredytów państwowych nie hamuje wprawdzie akcji, ale w znacznym stopniu ją utrudnia. W

planach Wydziału Odbudowy na rok bieżący projektuje się kontynuowanie rozpoczętych prac inwestycyjnych oraz prac przy remoncie gmachów państwowych.

Zdając sobie jednak sprawę z tego, że pomoc państwa dla woj. łódzkiego musi być ograniczona wobec ogromnych potrzeb przy odbudowie leżących w gruzach największych naszych miast: — Warszawy, Gdańska, Wrocławia i wielu innych, województwo łódzkie musi zdobyć się na największy wysiłek i prowadzić akcję odbudowy własnymi siłami.

5.000 kilowatów

zwiększyła się moc Elektrowni Łódzkiej Uroczyste uruchomienie nowego turbinozespołu

Elektrownia Łódzka święciła wczoraj uroczysty dzień. Uruchomiony został największym wysiłkiem wszystkich pracowników nowy turbinozespół o mocy 8 tys. kilowatów, który zwiększy moc elektrowni o 5.000 kw.

Był to wysiłek rzeczywiście ogromny — robotnicy i cały zespół techniczny pracowali od kilku miesięcy po 12 godzin na dobę, poświęcając nawet chwile odpoczynku w niedzielę i święta. Była to ofiara dobrowolna — każdy z pracowników rozumiał bowiem dobrze, że wysiłek jego jest konieczny dla dobra całego miasta i współobywateli. Dzięki temu zrozumieniu obywatelskiego obowiązku rezultaty są naprawdę wspaniałe.

Świeżo uruchomiony turbinozespół

W woj. łódzkiej

plan przesiedleńczy wypełniono w 89%

Pociąg wahałowy rozwiązał sprawę lokomocji

Wojewódzki Komitet Przesiedleńczy powołany został do życia w maju ub. r. w wyniku porozumienia wojewody łódzkiego ob. Dąb-Kociola z pełnomocnikiem Rządu R. P. na okręg województwa pomorsko-zachodniego, płk. Borkowskim. Równocześnie zorganizowano Powiatowe Komitety Przesiedleńcze przy starostwach powiatowych.

Ścisła współpraca z Centralnym

Komitetem Przesiedleńczym, oraz PUR-em spowodowała, że akcja przesiedleńcza z terenów województwa łódzkiego na Pomorze Zachodnie dała poważne wyniki.

Zgodnie z planem C. K. P. z województwa łódzkiego winno być przesiedlonych ogółem 240 tys. osób. Do dnia 15 lutego br. przesiedlono 214 tys., a więc wykonano plan w 89%. Przesiedleńcy rekrutują się przeważnie z rolników (106.240 osób). Rzemieślników przesiedlono natomiast tylko 15.340, robotników — 7.500, pracowników umysłowych — 7.389 osób.

Spośród wszystkich powiatów woj. łódzkiego największą ilość osób przesiedlił powiat wieluński (39.002 osoby), sieradzki (23.070) oraz konecki (20.658).

Początki akcji przesiedleńczej utrudniał w znacznej mierze brak środków lokomocji. Obecnie jednak sprawa ta została szczęśliwie rozwiązana, bowiem woj. łódzkie dysponuje pociągami wahałowymi. Ponadto do dyspozycji władz przesiedleńczych są gotowe zawsze mniejsze, maksimum 10-wagonowe transporty. (I)

Pożyczka odbudowy kraju

W Łodzi konstytuował się Wojewódzki Komitet Spółdzielczy dla spraw Premiovej Pożyczki Odbudowy Kraju. W skład Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich central i spółdzielni, których działalność obejmuje teren województwa łódzkiego. Adres Komitetu: Zygmunta Kempkińskiego, Bank „Społem” Al. Kościuszk. Nr 47, telefon 151-51.

Z sadu

Banda Narcyza Ochockiego za kratkami

Bandyci z grupy Narcyza Ochockiego — Lisik Kazimierz, Marcinkiewicz Henryk, obaj z Jeżowa pod Łodzi. Lisik Jan, Wiedeński Antoni oraz Kazmierczak Józef z Łodzi wraz z swym przywódcą Ochockim — stanęli przed Sadem Doraźnym. Lisik Kazimierz, Kazmierczak i Marcinkiewicz ujęci zostali przez wywiadców Milicji Obywatelskiej 29 stycznia rb. podczas zbrojnego napadu, którego dokonali w Łodzi w domu przy ul. Pilsudskiego 51. Milicjanci nadbiegli na przeraźliwe wołanie mieszkańców domu o pomoc. Na klatce schodowej napotkali owych trzech bandytów, którzy zaczęli się ostrzeliwać z broni automatycznej i usiłovali zbiec.

Ucieczka została udaremniiona, a energiczne śledztwo wykryło dalszych członków bandy, na których sąd w trybie doraźnym wydał nastę

pujące wyroki: 12 lat więzienia na Lisika Jama, 10 lat więzienia — Marcinkiewicza Henryka, Ochocki Narcyz — 5 lat więzienia. Kazmierczak Józef — 5 lat więzienia. Lisik Kazimierz — 3 lata. Wiedeński — uniewinniony.

10 lat więzienia dla niemieckiego trapietela

Sąd Specjalny wydał wyrok na członka SA. Niemca Szczepana Rogę, cieśle z Tomaszowa Mazowieckiego. Róg od roku 1944 do końca okupacji w Tomaszowie i w okolicach Tomaszowa iak również w powiecie piotrkowskim tropił i nimował Polaków poszukiwanych i prześladowanych przez władze okupacyjne. Sąd skazał Rogę na 10 lat więzienia oraz 5 lat pozbawienia praw. (p.)

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

CIĄGNIENIA 3 KLASY 46 LOTERII KLASOWEJ

Table with lottery results for 3 classes, listing winning numbers and amounts.

Cudzik i Trudzik



CUDZIK: Coś taki smutny, Trudziku? TRUDZIK: Robak mnie gryzie po przemówieniu Churchilla. CUDZIK: To chodźmy go zalać! TRUDZIK: Kogo? Churchilla? CUDZIK: Nie — robaka: Churchill sam zalewa.



TRUDZIK: Czego się napijemy? CUDZIK: Zamów czystą wyborową.



CUDZIK: Słaba ta wyborowa, co, Trudziku? TRUDZIK: A tak. Gdyby tak P.M.S. wypuścił mocniejszą... CUDZIK: Zakreśliło by ci się w głowie, tak jak P.S.L'owi.

Podróż do nieznanej ziemi

A jednak „biedni Niemcy” wyglądają dobrze — Amatorski teatr „dopasowany” do publiczności — Ani jednego kiosku z gazetami — Amerykański traktor i staroświecka karetka

Choć ostatnie lata, poczynając od dni wrzesniowych, spędziłem w podróży i to nieraz wielce egzotycznych, przecież pasja podróżowania nie wygasła we mnie i postanowiłem już dawno odbyć wycieczkę na Dolny Śląsk. Okazja nadarzyła się dopiero, gdy kilku moich kolegów ze Związku Literatów zdecydowało się odbyć krótką kurację „u wód” dolnośląskich. Wyjechalśmy więc razem w kierunku Wrocławia: Minkiewicz, Brzechwa z rodziną,

PRZETARG NIEOGRA NICZONY
Zarząd Centralny Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi - Wydział Zdrowia, ogłasza niniejszym nieograniczony przetarg na dostawę następujących leków do Składnicy Sanitarnej PUR w Łodzi:

- 5.000 amp. Camphora a 0,3
 - 5.000 amp. Coffein n. benz. 0,2
 - 5.000 „ Strychnin nitr. a 0,002
 - 3.000 „ Calcium gluconat 10% - 10,0
 - 3.000 „ Glucosa 20% - 10,0
 - 3.000 „ Pneumon 2,0
 - 3.000 „ Calc. chloratum 10% - 10,0
 - 3.000 „ Atropin sulfur, 0,001
 - 3.000 „ Vitamin C a 2,0
 - 3.000 „ Glutonin (Strychnin-Gluconic.) 0,002
 - 3.000 „ Glutonin (Strychnin-Gluconic.) 0,005
 - 3.000 „ Omnadin
 - 1.000 „ Propidon
 - 20.000 tabl. Codein ph. a 0,02
 - 20.000 tabl. Amidopyrin 0,3
 - 10 kg. Kali Sulfatgajacolicum
 - 20 kg. Guttae Inoziemcowi
 - 10 kg. Phenacatin
 - 50 kg. T-ra Valeriana simpl.
 - 3 tonny maści przeciwi świerzbie
 - 10 kg. Extr. secal. corn.
 - 20.000 tabl. Tannalbin
 - 1.000 amp. Betabion (Betaxin)
 - 1.000 „ Cardiazol
 - 20 kg. Carbo animal
 - 20 kg. Salol
 - 1 kg. Rivanol
 - 1000 fl. Glicerophosphat c, Ferro
 - 1000 tub. Balsamint
 - 1000 fl. Sirupus Thymi
 - 1000 fl. Cresolactin
 - 200 kg. Perhydrol
- Oferty z podaniem cen, składać należy do Zarządu Centralnego PUR (Składnica Sanitarna) Piotrkowska 29, do dnia 20-go bm. godz. 15-ej.
Dostawa zaofiarowanego i zaakceptowanego towaru - obowiązkowa.

Seweryn Pollak, nieustrudzony Adam Ostoję i moja skromna osoba. Dzięki uprzejmości Dyrektora Kolejowej otrzymaliśmy wygodny przedział w służbowym wagonie — w porównaniu z losem przeciętnego spekulanta, obwieszzonego worami i wiszącego u buforów wagonów, los tych, którzy jeżdżą służbowo jest rzeczywiście godny pozazdrośczenia. Patrząc na biednych spekulantów z okien naszego przedziału, miałem wrażenie, że jak za najlepszych przedwojennych czasów odbywam podróż przy pomocy Cooka i to w jakimś bardzo egzotycznym kraju.

Do Wrocławia przyjechalśmy w nocy i tu się nasze drogi rozeszły. Wybierałem się do położonej o kilkadziesiąt kilometrów od Wrocławia Świdnicy, natomiast, jak się już wyżej rzekło, moi koledzy jechali do wód: do Śolic, Kudowej i dla bli wiedzy, jak się jeszcze nazywa tych kilkadziesiąt doskonałych stacji klimatycznych, gdzie przez dziesiątki lat płukali sobie nerki i wątrobę przedstawiciele Herrenvolku. Nie mogłem się niestety dowiedzieć nic bliższego na temat połączeń ze Świdnicą i Janusz Minkiewicz, który nie lubi, gdy się ktoś interesuje sprawami nie mającymi żadnego związku z jego osobą, zwracał mi uwagę, że bym się tak nie wypytawał, bo to nikogo przecież nie obchodzi. Wreszcie zdybałem jakiegoś kolejarza i widząc białą opaskę na rękawie, byłem pewien, że poinformuje mnie doskonale. Na moje pytanie, usłyszałem pytanie kolejne w języku Goethego: Was? Wohin?, rad nie rad powtórzyłem pytanie w języku narodu poetów i myślicieli: „Ah, so Schweidnitz... — i tu otrzymałem wy-czerpującą informację, tak jak tylko Niemcy potrafili informować podróżnego. Było to pierwsze moje zetknięcie się „pokoju-we” z Niemcem. Mogę zapewnić zagranicznych, korespondentów pewnych pism anglo-amerykańskich, że „biedny Niemiec” wy-

glądał dobrze, nosił mundur kolejarza, mówił bez lęku w swoim języku, mało tego — pracował w swoim dawnym zawodzie spina-cza wagonów, zarabiając tylko 25% mniej niż obywatel polski. Białą opaskę noszą wszyscy Niemcy na Śląsku.

Jazda samochodem przez zrujnowany, nocny Wrocław, była wcale efektowna. Wreszcie znużeni zasnąłem w wygodnym, lecz fatalnie administrowanym hotelu „Polonia”, by następnego ranka pojechać każdy w swoją stronę: moi koledzy do Śolic, ja — do Świdnicy.

Świdnica — to niewielkie, lecz bardzo schludne miasteczko o starych historycznych tradycjach. W XIV wieku była to stolica śląskich Piastów. I we Wrocławiu i w Świdnicy przypadkowo spostrzegłem na przekreślonych czerwona farbą niemieckich nazwach ulic imię polskie: Bolkostrasse. Dziś ulice te noszą nazwy ulic księcia Bolko. Niemcy w ciągu wielu dziesiątków lat nie zmieniali tej nazwy — łatwiej wymordować tysiące ludzi, niż zniszczyć historię.

A historia w Świdnicy widoczna jest jak na dłoni. Stara, dawna katedra, dziś kościół parafialny, jeden z najpiękniejszych okazyw gotyku. Na placu przed kościołem wysoka kolumna z postacią św. Floriana i napis łaciński: Divus. Florianus adversus incendia... W wysokim kościele oglądałem piękne freski i rzeźby w głównej nawie. Niestety, nie udało mi się odnaleźć żadnego opisu dawnej katedry, żadnego przewodnika.

W rynku — Stary Ratusz i cztery studnie. Wokół — stare mieszczańskie domy dwu- lub trzyokienne. Przypominają Rynek Starego Miasta, zwłaszcza przypominają o tym podobieństwie figury zwierząt nad bramami: dom pod Lwem, pod Oriem...

Rynek to serce Świdnicy. Tu mieści się świdnicki, pozał się Boże, teatr, gdzie, jak mi to mówił sam dyrektor teatru, pracuje

dwóch zawodowych aktorów, reszta — amatorzy. — A co Panowie grają? — pytam z głupim frantem, wiedząc, że nie grają tu niestety, ani Fredry ani Moliera ani Słowackiego. — Cóż, musimy dopasowywać się do publiczności — pada odpowiedź.

Z afiszów orientuję się, że świ-dnicznicy byli dotąd karmieni przeróbką londyńskiej „Przygody” i sztuczka p. t. „Moja siostra i ja”. Rewia, na której byłem, wykonana przez jakiś straszliwy zespół anonimowy, który widocznie po konkwiście objeżdża Śląsk, wyciągając pieniądze od żądnym rozrywki naiwnych, zaprezentowała mi w całym blasku nędzę życia kulturalnego tych terenów. A przecież istnieje w Świdnicy wydział powiatowy, tak, powiatowy, Kultury i Sztuki, istnieje jakiegoś skupienie inteligencji, są wreszcie organizacje polityczne. Jak się to dzieje, że nie potrafiono nic zorganizować w zakresie teatralnym, że nie ściągają się choćby dwa razy w miesiącu zespoły z Wrocławia — taki zespół mógłby mieć przygotowane ze dwie dobre na repertuaru i objeżdżać z nimi co pewien czas województwo.

Jak się to dzieje, że aby kupić w Świdnicy pisma, trzeba biegać aż na dworzec? W całym mieście nie ma ani jednego kiosku z gazetami. Jak się to dzieje... Ale dosyć! Chciałbym napisać, że mimo wszystko podobało mi się w Świdnicy. Widać tu, jak się na nowo organizuje życie gospodar-cze, administracja, widać, że się coś dzieje. Fabryki wybierają rady zakładowe, robotnicy urządzają bale, żeby móc urządzać świetlice (byłem na takim balu), szabrownicy skupują „ciuchy”, wieczorami zadowoleni słuchają złych warszawskich audycji, a niezadowoleni łapią „Londyn”. Niemców jest tu sporo. Czują się, zdaje się, swobodnie, nikt ich nie przesładuje, pracują w fabrykach, instytucjach i sklepach. W polskich dancingach grają niemieccy

Ofiary

złożone za pośrednictwem Redakcji „Dziennika Łódzkiego” z 1.540 — zebrane wśród pracowników ZZWK Scheiblera i L. Grohmana pod zarz. państw. a' przeznaczone na Dom Sirot przy Łódzkiej Rodzinie Radowej zamiast kwiatów na grób s.p. Marii Prindiszowej. Matki dyrektora technicznego Pawła Prindisza.
Pracownicy Biura Głównego.
Zi 250. — Wanat Leon — z okazji urodzin pierwszego syna na „Sienkiewiczówke”.
Zi 3.140. — Pracownik PKP I-go oddziału elektrotechnicznego Łódź Fabryczna — na Pomoc Zimowa.

ZAKŁAD INSTALACYJNY
A. MATUSZEWSKI
Łódź, Kilińskiego 125 — tel. 181-36
wykonuje: instalacje wodne, kana-lizacyjne, centralne ogrzewania oraz wszelkie naprawy.

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków, wódek itp.
polecamy
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
ŁÓDŹ, SRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-92
Kupujemy
Olejki do perfum, mydła i inne.
(Ag)

MALARSTWO SZYLDOWE, ŚCIENNE I DEKORACYJNE
B. cja KOSTRZEWSKY
Łódź — ul. 11 - Listopada Nr 3.
Wykonanie solidne. (2073)

Centralny Zarząd Państwowy Zakładów Graficznych w Polsce poszukuje wykwalifikowanych księgowych z długoletnią praktyką w buchalterii przemysłowej na stanowiska księgowych-rewidentów.
Oferty składać do Biura Personalnego C.Z.P.Z.G. w Łodzi, ul. Narutowicza 54.

grajkowie i nawet podśpiewują sentymentalne niemieckie piosenki. Szabrownicy się bawią i pijani każą stawać na baczność pozostałym gościom, gdy zapłacona przez nich niemiecka orkiestra gra straszliwą „Piosenkę o mojej Warszawie” lub „Gdybym się jeszcze urodzić raz miał...”
Ale rzeczywistość pokrywa dymem kominów ten typowy powojenny pejzaż. Wracam do Wrocławia samochodem. Po drodze mijamy uroczyście czarną karetę, zaprzężoną w parę koni — to pozostałości po niemieckich patrycjuszach. Nowiutki amerykański traktor zgrabnie wymija ten staroświecki zaprzęg. Patrząc na to z platformy samochodu: dzieńdobry, łagodna rewolucja w naszym kraju! Paweł Hertz

Zadumy i zadumki

Jubileusz...

Jest to uroczystość bardzo smutna. Bowiem przypomina człowiekowi, że zestarzał się np. o 25, 30 czy 50 lat, pracując „owocnie”, a pozostało mu zaiste mało czasu na należyte wyszczenie owoców tej pracy. Korzystają z nich natomiast inni. Ta myśl zatrąwia jubilatowi życie do tego stopnia, że z reguły płacze nad sobą już w czasie przemówień gratulacyjnych. W prasie pisze się potem, że łzy te spowodowało wzruszenie.
Nieodłącznym rekwizytem przy każdym jubileuszu są kwiaty. A przy najmniej dotąd były. Obecnie nieco się zmieniło z powodu ich ceny. Zamiast kwiatów z okazji jubileuszu... daje się dziś 200 zł na... „Pomoc Zimową”. Ofiarować komuś z 200 złotych kwiatów, to wstyd — byłaby to zaledwie licha wiązanka — a nikt się nie wstydzi dać tę samą kwotę na biednych. Ba — uważa to za wielki czyn miłosierny — i czeka, żeby go wydrukować w gazecie. Ze... w miejsce kwiatów... Zaiste — ładne kwiatki.
Drugim nieodłącznym rekwizytem

uroczystości są — przemówienia. Tych, niestety, nie da się pominąć. Wprawdzie byłoby znacznie prościej — w miejsce przemówienia przestawić pewną kwotę na dobry cel, jednakże... dobre cele wola przemówienia niż pieniądze. Jak obliczyli statystycy — ogłoszono dotąd w całym kraju kilka tysięcy płomienistych przemówień — co wyniosło około kilkumiliona słów — o pomocy zimowej — a rezultat finansowy nie wiem, czy sięga miliona. Bo słowo można mieć za darmo.
Ale wracamy do jubileuszu, bo tak nakazuje tytuł felietonu. Tym razem zdarzył się jubileusz nieco niezwykły. Bo nie obchodził tej uroczystości jakiś pojedynczy człowiek, lecz — pismo. Mianowicie miała dziś dziesiąt lat od założenia tygodnika satyrycznego „Szpilek”. Dziesiąt lat to nie jest wiek sędziwy — jednak dosyć długo na to, aby popętać w tym czasie szereg... „zasług”.
Z racji tych zasług chcę wygłosić przemówienie pochwalne. Oczywiście nie pod adresem pojedynczych osób

— redagujących czy zamieszczających tam swoje utwory, lecz zespołowo, nie pomijając tym samym nikogo.
Na czym polegają zasługi „Szpilek”?
Jesteśmy narodem — uderzmy się w piersi — smutnym. Pożera nas melancholia — toczy chandra — dobija zgrzyzota, której ciągle w nas pełno. Rzadko kto z nas potrafi śmiać się całą, jak to się mówi, gębą. Jeszcze rzadziej potrafimy śmiać się z siebie. Wolimy z bliźnich.
Otóż jest to pewnego rodzaju kalcetwo. Kto się nigdy nie śmieje ten, uważam, nie żyje pełnią życia. Darujcie mi ten nieudolny aforyzm, ale wydaje mi się, że słusznie go tu cytuję, bo chcę mówić o zasługach „Szpilek”, a bez tego aforyzmu nie miałbym na czym oprzeć pochwały, którą zaraz wygłoszę.
Statystyczny nakład „Szpilek” świadczy o tym, że spełniają dobrze swoją robotę. Mają odbiorców, którzy czekają co tydzień na swoją porcję humoru, wyobrazonego do-ręcznym rysunkiem, czy zgrabnym wierszykiem. Przynajmniej raz w tygodniu człowiek smutny usmiecha się. Pośród wszelkich trudności życiowych (bo prawdę powiedziawszy tych trudności mimo liczących objawów, że idziemy ku lepszemu,

jest jeszcze sporo), smutny człowiek znajduje każdej soboty, jak zastawioną wyplatę, nieco lekkiej, ciepłej, łatwo strawnej, zastawionej strawy. „Szpilek” wracają pogodą ducha.
Co jest najbardziej godne podziękowania, to różnorodność tej strawy. Każdy obywatel, niezależnie od tego, do jakiego należy ugrupowania politycznego, czy warstwy społecznej — znajdzie tu swój smakowity kąsek.
Bo „Szpilek” mają zasadę, wziętą zresztą z Janusza Minkiewicza, że „nie świętego”. Toteż nawet sam Prezydent Bierut znalazł zaszczytne miejsce na łamach tego pisma, a członkowie Rządu są tu stałymi gośćmi. Ostatnio może zbyt często naprasza się na łamy „Szpilek” p. wicepremier Mikotajczyk — ale cóż — lubi on reklamę. Ponieważ stracił nieco na popularności w kraju, czyni wszystko, aby ją z powrotem uzyskać. Opuszcza nawet sałę na zjeździe „Samopomocy Chłopskiej”, żeby było o nim głośno. I, rzecz prosta, portrecik w „Szpilekach” narwany. Mikotajczyk umie sobie pomóc. To taka — samopomoc chłopska — na swój własny użytek. Bardzo pociesznym działem „Szpilek” jest „Gabinet Osobliwości”. Wycinki z gazet, które popetniają błędy. I tu dochodzimy do prawdziwego humoru! Śmiech z sa-

mych siebie. Prasa śmieje się z prasy.
O dzisiejszej prasie mówi się różnie. Ze jest taka, owaka, lepsza, gorsza, że pochwalili tam, gdzie należałoby zganić — ale jeżeli ta prasa potrafi śmiać się z siebie, to świadczy najlepiej o jej poziomie.
„Szpilek” czynią to w sposób uroczysty.
Zapewne „Szpilek” mają i swoje wady. Ale ktoś by mówił o nich dziś — w dniu tak wielkiej uroczystości. Jedno uważylibyśmy tylko „Szpilek” za złe, gdyby na bankiecie jubileuszowym było kiepskie odżywienie, gdyby wygłoszono mądre przemówienia i gdyby w miejsce kwiatów zebrano tylko 200 złotych na pomoc zimową. W takim wypadku niech już lepiej będą kwiaty. Zwłaszcza, że idzie wiosna i pomoc zimowa będzie już niemal nieaktualna.
Ale u nas częściej się zdarza, że ciepłą strawę dajemy biednym dopiero... w lipcu.
Miałoby być tylko o jubileuszu — a jest o pomocy zimowej. Bo mimo wszystko — pomoc zimowa ważniejsza jest od jubileuszu. Nawet... bardzo sympatycznych i zasługowych — „Szpilek”.
STANISŁAW SOJECKI.

DZIENNIK LITERACKI

Ilja Erenburg

Przełożył Paweł Hertz

W niedzielę wieczór Piotr wstał po Agnieszce.

- Chodź, pójdziemy na bulwary. Będą ogłaszać wyniki wyborów.

Piotr był podniecony zbliżającym się rezultatem wyborów, krzychał, machał rękoma. Agnieszka nie miała ochoty wyjść z domu; czuła się źle, wreszcie nie interesowała się wyborami; mimo to zgodziła się.

Rzeka Łódzka płynęła z wąskich i ciemnych ulic w dół, ku centrum, Zgorączkowanie, które udzieliło się Piotrowi, ogarnęło całe miasto. Zewsząd słychać było pytania, domysły, plotki, słowa niepokoju lub nadziei. Robotnicze czapki zapełniły Wielkie Bulwary. Codzienna publiczność bulwarowa ustępowała im miejsca; na tarasach wytwornych kawiarni siedzieli tylko cudzoziemcy i prostytutki.

Piotr i Agnieszka stali przed redakcją wieczornego dziennika. Na wielkim trójkątnym placu, tłum huczał niecierpliwie, jak widownia w teatrze przed podniesieniem kurtyny. Za chwilę na białym ekranie ukazała się nazwiska i cyfry: obwieszczają losy Francji. Może zwycięży prawica? Przesadna trwoga rozdziła plotki: chłopcy zlekli się Frontu Ludowego, prowincja głosowała na faszystów, nawet czerwone przedmieścia Paryża porzuciły lewicę. Na ekranie pojawiło się parę nazwisk: pierwszy posłowie patyscy. Rozchwytywano wieczorne wydania gazet, choć wiadano, że nie ma w nich jeszcze rezultatu wyborów. Plac był podobny do jarmarku. Aby skrócić dłużący się czas, ktoś zaśpiewał piosenkę. Gryziono fiśszki. Arabowie wachwalili dywaniki z kocińskich skór. Wieczór był gorący; w sąsiednich barach obili się sprzedawano piwo i lemoniade.

Nagle rozległ się głos megafonu:

- Maurice Thorez wybrany...
W odpowiedzi rozległa się buza głosów: Thorez był ulubieńcem tłumu. Po placu przewalił się okrzyk: „Niech żyje nasz Maurice!” Mimo iż nikt nie wątpił, że Thorez będzie wybrany, przecież pierwsze powołanie nałężęło wszystkich. Rozległa się „Międzynarodówka”. Tłumy zapełniły teras sąsiednie ulice. Datemnie policjanci starali się utworować drogę samochodom; wreszcie policjanci nie bawili napierali na tłum; nie wiedzieli, kto zwycięży i sta-

zał się być delikatną.
- Pierre Flandin wybrany...
- Precz z faszystami!
- Pod ścianę zdrajców!
- Leon Blum wybrany...
- Niech żyje Front Ludowy!

Owacje i oklaski mieszały się z gwizdami. Lecz coraz częściej słychać było radosne okrzyki i coraz rzadziej tłum wyrażał swoje niezadowolnienie. O dziesiątej widziano już na pewno, że Front Ludowy odniósł zwycięstwo. Z twarzy ludzi nie schodził uśmiech. Wiadomości o wyborze prawych przyjmowano leniwie, gwizdząc, łatwe zwycięstwo. Wydawało się cudem, nieprawdopodobieństwem: jak gdyby wszyscy wygrali na niebywałej loterii 5 milionów. Nie broń, lecz małe kariki papieru ocaliły naród. W ciągu dziesiątek lat wybory były nudną ceremonią: czy to nie wszystko jedno, kto przejdzie: radykalny socjalista, czy lewy republikanin? Ale te wybory były niezwykłe: rozdziły się na ulicy wśród kamieni i krwi szóstego lutego, wśród czerwonych sztandarów demonstracji. W ten majowy wieczór wszystkich ożywiła nadzieja zmian, które znajdą nie tylko w ministerstwach lecz i w ich własnych małych istnieniach. Na innych placach i dalej - w zakopconym Lille, w wesołej Marsylii, w milczącym, niezauważalnym na wybrzeżu oceanu, na stokach Alp biły miliony serc.

- August Viard wybrany...
Piotr krzyknął tak głośno, że

Agnieszka ze śmiechem zatkała uszy. Okrzyk Piotra podchwycili inni. Lecz Piotrowi wydało się, że owacja była niedostatecznie głośna. Rzeka zazdrośnie:

- Kiedy przechodzi komunistą, to krzyczy głośniej.
- Paweł Tessał wybrany...
W odpowiedzi odezwało się kilka niepewnych głosów:
- Niech żyje Front Ludowy!
Agnieszka powiedziała:
- Chodźmy już. Ledwie się trzymam na nogach.
Doszli do bulwarów i usiedli na tarasie maleńkiej kawiarni. Wokół ludzie trącili się kieliszkami, wznosząc sobie wzajemnie.
- Agnieszko, jak ty możesz się nie cieszyć?
- Z czego? Za wybrał Tessała? Wreszcie, rzeczywiście, ten lądak wstawiał się za mną... ale ja się nie cieszę.
- Tu nie idzie o Tessała. To drobiazgi. Ważne, że zwyciężył Front Ludowy.
- Wiesz przecież, jaki jest mój stosunek do tych spraw. Dla mnie życie - to właśnie to, co ty nazwasz „drobiazgami”.
- Tessał?
- Nie. Szczerść, uczciwość.
Piotr był zbyt zmęczony wydarzeniami dnia, by się z nią sprzezać. Pokiwał tylko głową i począł przglądać się uradowanym przechodniom. Przy sąsiednim stoliku siedzieli żołnierze; podpili sobie i wokal:
- Pułkownik zrobi w portki...

- No, teraz ich trochę poskromią...
- Ty co - jedziesz jutro do Strassburga?
- Po jutrze rano. Tam teraz, bracie, sezon. Niemcy cały czas coś tam budują - widac jak na dłoni... Ustawili działa, wprost na miasto...
Przebiegli gazetciarze:
- Dodatek nadzwyczajny! Całkowite zwycięstwo Frontu Ludowego!
Agnieszka prosiła Piotra:
- Pojedźmy, jeśli można, tak-sówką. Jestem zupełnie do niczego.
Po przyjeździe do domu od razu się położyła.
- Co ci jest? Zazębił się?
Usnęła ledwo dostre-galnie:
- Nie... Nie bój się... nie jestem chora. Tak powinno być. Nie rozumiesz. Ależ giupias z ciebie!
Wreszcie Piotr zrozumiał. Tańczył po maleńkim pokoiku.
- Ależ to wspomiale. I właśnie w taki dzień. Zobacysz, jaki on będzie cudowny! Koniecznie - on! Może ci coś przynieść? Lekkarstwo? A może pomarańczę?
Roześmiała się:
- Nic mi nie trzeba. Siadź przy mnie, O, fak...
Przechyliła jego głowę ku sobie i rękoma zastoniła się od światła:
- Teraz jesteśmy zupełnie sami...
Uśmiechała się: było jej lekko, czuła spokój.
Pod oknami zabrzniała pieśń: „Bój to będzie ostatni...”
Nedzrze Belleville'a wracali po garbanych ulicach do swoich domów. Tego dnia ludzie widzieli bajkę: nie miłość amerykańskiej piękności, nie feeria na scenie podrzęd-nego dzielnicowego teatryku, nie, ujrżeli bajkę o sobie, ktoś przecież walczył o Belleville i zwyciężył; teraz będą szczęśliwi!
- „...bój to będzie ostatni...”
Agnieszka przypomniała sobie nagłe żołnierzy, widzianych w kawiarni. Ten, który opowiadał o Strassburgu, miał różowe, pyzate włoski jak dziecko... Agnieszka zaszepiła się. Jej oczy krótkowidza stały się jeszcze bardziej bezradne niż zwykle:
- Piotrze, czy będzie wojna?
- Nie.
- A potem?
- Ani teraz, ani potem. Nigdy!
(Urywek z powieści p. t. „Upadek Paryża”, która ukazuje się w najbliższym czasie).

Nowe książki

Nakładem księgarńi wydawniczej Eugeniusza Kuthana w Warszawie wyszedł szereg utworów pisarzy polskich oraz ukazują się cykl powieści Jacka Londona („Przygoda”, „Syn Słońca”, „Zew krwi”). Z autorów polskich wydaje u Kuthana swe książki Jan Brzechwa: jego „Pana Dropsa” opawialiśmy już na tym miejscu. Ostatnio wyszedł w tym wydawnictwie „Wrzesień Warszawy 1939” Zofii Petersowej, powieść Władysława Rymkiewiczza — „Ludzie bez jutra” oraz Jerzego Zawieskiego — „Droga do domu”.

„Wrzesień Warszawy” ma być, jak wskazuje podtytuł, reportażem. Tak przynajmniej określiła swoją książkę sama autorka. Ale w istocie nie jest to reportaż, ani też nie jest pamiętnik, jak w przedmowie ściślej chce zdefiniować rodzaj swej pracy Petersowa. Jest to książka, oparta na notatkach, spisanych rzeczywiście na gorąco, bo z dnia na dzień w pamiętnym i strasznym wrzesniu roku 1939 — a więc pisana na podstawie autopsji i przeżył osobistych, których wagę zwiększa fakt, że Petersowa była w owych dniach pielęgniarzką, czyli musiała się ustawicznie znajdować w punktach najbardziej zagrożonych, niebezpiecznych i tragicznych. To, co widziała i odczuwała — opisuje. Opisując, stara się zachowywać postawę narratora, to znaczy obiektywną, i dzięki temu książka jej nabiera wartości dokumentalnych. Ale jednocześnie postawa ta jest wysoce współczująca i ludzka, i dlatego książka Petersowej wrzusza głęboko. Ponadto daje bogatą galerię typów ludzkich, z którymi się Petersowa bezpośrednio stykała: od najbardziej ofiarnych i heroicznych, poprzez takie jak „prezesowa”, która zapewne myślała tylko o najszybszym wyjeździe z Warszawy, aż po ową „koleżankę” z punktu sanitarnego, co się okazała szpiegiem niemieckim. Książka Petersowej posiada tedy i żywy wątek powieściowy.

Innym zupełnie rodzajem literackim są „Ludzie bez jutra” Władysława Rymkiewiczza, który dopiero co otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie „Głosu Ludu” za swoje opowiadanie z czasów okupacji p. t. „Rafał z lasu”. „Ludzie bez jutra” są powieścią — w pewnym sensie klasyczną, to znaczy odpowiadającą warunkom, jakie stawiamy t. zw. dobrej, czyli przyjemnej w czytaniu i zajmującej, powieści, która powinna się odznaczać urozmaiconą i utrzymującą czytelnika w napięciu akcją, bogatą fabułą i poprawną, przemyślaną kompozycją. Wszystkie te zalety powieści „dobrze zrobionej” cechują „Ludzi bez jutra”. Ale nie wyczerpują one ich wartości. „Ludzie bez jutra” dają wierną i przemilującą charakterystykę pewnych warstw społecznych — mianowicie naszego ziemiaństwa i sfer mieszczanek, których rozkład i upadek autor admalowuje: do warstw tych właśnie stosuje się tytuł powieści. Nabiera ona tym sposobem — jak byśmy dziś powiedzieli — „wydźwięk” socjalnego. I ważne jest to, że „wydźwięk” ten nadany jej został nie ex post, to znaczy w chwili obecnej, po wojnie, gdy — powiedzmy — przeprowadzono reformę rolną, gdy nastąpiło przewartościowanie, przetwarzanie społeczne: powieść swoją napisał Rymkiewicz na rok przed wybuchem wojny i nawet drukował ją był częściowo w odcinku powieściowym tygodnika „Świat”. Obserwacje jej tedy antycypują, przewidują niejako czy sprzedają późniejsze zjawiska, świadczą o bystrości spostrzeżeń i umiejętności wyciągania z nich przez autora wniosków ogólniejszych i dalekosiężnych.

St. Łatka.

WYSZ.

S. JESIENIN (1895 — 1925)

(Przełożył K. A. Jaworski).

Powolutku odchodzimy wszyscy
tam gdzie spokój i gdzie cisza boga.
Może wnet już czas nakaże bliski
i mym szcążkom iść znikomym w drogę...

Wiele myśli przemyślałem hardych,
wiele pieśni ułożyłem tkliwych,
i na ziemi tej, na ziemi twardej
tem, że żyłem, byłem ja szczęśliwy...

Wiem, że w kraju tym, gdzie się obudzim,
żadna nwa się nie zazieleni.
I dlatego drodzy mi są ludzie,
którzy ze mną żyją tu na ziemi.

Kronika kulturalna

W ZESZŁĄ NIEDZIELĘ podkreśliśmy na tym miejscu poczynania kulturalne „Expressu Ilustrowanego”, który ze względów populacyjnych zajął się losem trojaczków, jakie ob. Sadowska „wydała na świat bez pomocy lekarskiej”. Wyrziliśmy wówczas nadzieję, że „Express”, który się zakrzętnął dookoła zdobycia wózka dla swych pupilek (Izabelki, Bożenki i Elżbietyki), będzie tak na nich jechał, jak niegdyś czerwoniaki na pięcioraczkach kanadyjskich. Istotnie. Dn. 14 marca „Express” ogłosił, że wózek już jest. Z kolei chodzi o wyprawkę. Nie omieszkamy informować czytelników o dalszych etapach sensoryjnej akcji poczytnego organu.

TUR ogłasza wyniki swego konkursu, rozpisane na najlepszą sztukę świetlicową. Laureatką została p. Maria Witkowska ze śląska, której przyznano nagrodę 10 tysięcy złotych za sztukę p. t. „Wrośli w ziemię”. Następne miejsce zajął stary, ale jak widac wciąż jary, Benedykt Hertz ze swoją sztuką p. t. „Sprzed lat 40-tu”, ocenioną przez jury na 8 tysięcy zł.

„NIECH DOWIE SIĘ cały naród o swych cichych bohaterach”: w tych słowach „Głos Nauczycielski”, wychodzący przy „Głosie Robotniczym”, zwraca się do nauczycieli, wzywając ich do wzięcia udziału w jeszcze jednym konkursie — mianowicie „na pracę, obrazującą tajne nauczanie w okresie okupacji”. Nagrody będą trzy: pięć, trzy i dwa tysiące złotych. Temat zadania konkursowego jest rzeczywiście ważny i godny opracowania. Natomiast nieracjonalne wydaje się pozostawienie uczestnikom konkursu swobody w wyborze formy opracowania, konkurs bowiem w swych warunkach przewiduje „formę dowolną”: „pamiętnik, nowelę, szkic, wiersz”. Wszystkie cztery wymienione formy, zwłaszcza ostatnia (wiersz), są tylko zachętą do grafomani.

PIJANSTWO wśród dzieci kwitnie w Lubelszczyźnie. Tak komunikuje „Rzeczpospolita”, podając, że: „27,9 proc. dzieci pije tam stale, 47,4 proc. pije przy okazji, 25 proc. nie pije, ale zna smak wódki”. Rolę „dostawców” wódki dla dzieci pełnią rodzice. „Rzeczpospolita” na-

zywa ich „niemądrymi”; powiada: „niemądzy rodzice rujną organizmy swych dzieci”. „Rzeczpospolita” jest pismem dyplomatycznym. Dyplomacja lubi eufemizmy. Eufemizmem nazywamy zastąpienie wyrażenia drażliwego — innym, delikatniejszym, omownym, wymijającym. Np. zamiast „kiesz”, w dyplomacji mówi się eufemicznie: twierdzenie mego szanownego oponenta nie odpowiada rzeczywistości. FELIETONISTA „Kuriera Codziennego” p. Widz, który powrócił z wycieczki dziennikarskiej do Szwecji, w następujących, pełnych nieodpowiedzialnego entuzjazmu, słowach charakteryzuje uniwersytet w Upsali: „Prawdziwa to świątynia wiedzy. Królestwo myśli badawczej. Kuźnia praktyki i świat teorii. Ciższa i skupienie”. Można się zgodzić z tym, że w świątyniach panuje cisza i skupienie. W królestwie — ciższa i skupienie jest zjawiskiem rzadzym. W świecie — jeszcze rzadszym. Co się tyczy ludzi, huk tam zwykłe taki, że uszy zatyka.

KOGO? Zaiste, kogo to może obchodzić? Takie pytanie zadaje sobie niekiedy czytelnik naszych pism literacko - kulturalno - społecznych, przglądając w nich dział polemiki i dyskusyj. Są one chorobliwie oso-

biste, i — co jest ciekawe — subiektywizm ten cechu przede wszystkim autorów, rozwodzących się wiele nad „uspołecznieniem literatury”, „zamówieniem społecznym” i podobną problematyką chwili. Owszem, można być pisarzem subiektywnym, ale o tyle, o ile subiektywizm jest przeżyciem, którego, oprócz danego autora, doznaje masa, doznaje ogół. Subiektywizm powinien zamykać się w granicach klasycznej maksymy: „homo sum, et nihil humani a me alienum puto”: jestem człowiekiem, i nie, co ludzkie, nie jest mi obce. Natomiast, jeśli ktoś w „Odrodzeniu” (Nr 10, str. 11) wypełnia dwie szpalty „analizą” — w jego przekonaniu nieusłuchanie ważną — „chwytów dyskusyjnych” swego przeciwnika z „Kuźnicy” — analizą, której nikt z czytelników nie rozumie, bo nie wie o co chodzi — nie jest to „zamówienie społeczne”, jeno zgnyły, dekadentki egocentryzm. Starzy pozytywiści polscy nazywali takie sztuczki absenteezmem, czyli „nieobecnością” społecznego pisarza (inaczej można powiedzieć: obecny, ale nieprzystępny). Witkacy mawiał o takim pisaniu: gnypalstwo. Pewnie od słów: gnypać i paleć — gnypać palcem.

śle-DZIENNIK ŁÓDZKI

Ostrożnie z serum

Nie — z serem, tylko — z serum. Z anti-reticular-cytotoxic-serum, czyli — innymi słowy — z nowym naukowym przebojowym środkiem cudownego przywracania młodości. Rozumiecie, P. T. czytelnicy, co to znaczy? Jeden maleńki zastrzyk z czarodziejskiej surowicy — i od razu kilkadziesiąt lat diabli wzięli. Tkanki łączne odnawiają się, napływają świeże siły żywotne i te de: wracamy do okresu szczytów.

Zadziwiający elksyr ma być udostępniony jak penicyllina. A w takim wypadku b. łatwo o nadużycie. Np.:

Dawno, bardzo dawno temu, żył sobie gdzieś w górach biedny drwal z żoną. Zestarzeli się oboje, nie doczekawszy się dzieci. Drwal szedł co dzień do lasu po drzewo, a żona jego zostawała w chacie i przędła.

Pewnego dnia zapuścił się starzec w las dalej, niż to miał we zwyczaju, szukając jakiegoś osobliwego drzewa — aż niespodzianie spostrzegł u swoich stóp źródełko, którego dotąd nigdy nie widział.

Dzień był upalny, a woda w źródełku kusiła czystością i chłodem. Spragniony staruszek przyklęknął, zdjął z głowy kapelusz i począł pić chciwie.

Zdawało mu się, że woda dziwnie go jakoś orzeźwia. Wtem ujrzał w wodzie odbicie swojej twarzy. Krzyknął ze zdziwienia, była to bowiem twarz zupełnie młodego człowieka. Na tysej przed chwilą czasce — gęste, czarne włosy; na, miejsce bruzd i zmarszczek — cera gładka, jak jedwab; zamiast członków „wyschniętych” i zwiózczałych — silne, młode muskuły.

Więc pomyślał, iż musiał się napić wody ze Źródła Młodości i wodzie zawdzięcza swą czarodziejską metamorfozę. Zaczął tedy skakać z radości, po czym pobiegł do żony.

Zona go nie poznała: wzięła za obcego człowieka. Kiedy jednak przekonał ją, iż młodzian przed nią stojący jest jej własnym mężem, zażądała, by jej niezwłocznie pokazał źródełko:

— Jesteś — powiedziała — teraz tak piękny i młody, iż nie go dzi się, abyś żył ze starą kobietą. To byłaby — rozpusta. Zaczekaj przeto w domu, a ja pójde się napić cudownej wody.

Pobiegła w stronę źródła, drwał zaś czekał, pewien, że za chwilę ujrzy żonę przemienioną w piękną, smukłą dziewczynę. Lecz żona — nie wracała.

Zaniepokojony zamknął chatę i poszedł na poszukiwania. Nie znalazł żony u źródła. Zawrócił ku domowi, gdy o to doleciał jego uszu cichy płacz dziecka.

Zaczął szukać i znalazł żonę przemienioną — w dziewięć-

miesięcznego bębna. Staruszka bowiem piła tak chciwie cudowną wodę, iż się przepiła: przepiła mianowicie nie tylko swą starość, ale i. zw. wiek średni i młodość.

Uwaga tedy, zwłaszcza P. T. Czytelniczki! Uwaga — na przyszłość. Ostrożnie z serum! Abyście się nie przepiły jako żona drwała i jako ona potem nie płakały.

Dr. Jan Chrzan, i mgr Hearn.

Granice apetytu

(Bajka)

Gdzie gąszenie leśne i kręte manowce,
spotkał wilk owcę.

— Zje mnie — beknęła owca — wilk srogi.
I drży (w przeczuciu marniej swojej doli).

Wtem wilk usuwa się z drogi:
— Proszę, niech pani pozwoli!

To mówiąc, skłonił się grzecznie.
Owca odeszła bezpiecznie.

Dziwi was pewnie ta szlachetność wilka,
przeto wyjaśnię słów kilka:

wilk miał już w brzuchu cielę i dwie kury,
a oprócz tego knura ściągnął z fury.

Był zbyt obżarty — sami widzicie —
by owcy odbierać życie.

P.S. Szlachetność wilka podziw w nas budzi:
nie zdarzyłaby się — u ludzi.

KLAUDIUSZ KLON

Faramuski

Pewien mąż...

Pewien mąż stanu (człowiek — trunkowy)
— ach, jak to ładnie, ach, jak to ładnie —
zaprażył mocnej (zbyt) „wyborowej”
— ach, jak to ładnie, n'est-ce-pas?

Miał „wyborowej” (tak czasem bywa)
— ach, jak to ładnie, ach, jak to ładnie —
nawarzył sobie narazie — piwa
— ach, jak to ładnie, n'est-ce-pas?

Drugi mąż...

Drugi mąż stanu (co lubi — whisky)
— ach, jak to ładnie, ach, jak to ładnie —
marzy i gada o wojnie bliskiej
— ach, jak to ładnie, n'est-ce-pas?

Próżne nadzieje! Świat — nie jest głupi:
— ach, jak to ładnie, ach, jak to ładnie —
nie da dziadowi się krwią swą — upić
— ach, jak to ładnie, n'est-ce-pas?

Na przykład

Chcąc „cudze” chwalić łatwo znaleźć
— ach, jak to ładnie, ach, jak to ładnie —
„szczęśliwsze” państwo. Na przykład — Grecję
— ach, jak to ładnie, n'est-ce-pas?

Tam — wszystko wolno (niejeden powie)
— ach, jak to ładnie, ach, jak to ładnie —
Wolno? Faktycznie, lecz — Bevinowi
— ach, jak to ładnie, n'est-ce-pas?

CYK.

M n e m o t e c h n i k a

W „Kaczym skorzydellu” podszedł do mnie niski brunet, wołając z daleka:

— Witam, witam redaktora!

Uściskałem jego dłoń z wylaniem, mimo że nie mogłem sobie przypomnieć kto zasz. Postawiłem dwie wódki i środek podzielał „patych” miast. Racja, przecież to prezes Ratlerka z Centrali Handlu i Zakupu. Felek prosił mnie nawet, żebym obrobił z Ratlerkiem sprawę posady dla niego. Felek dobry chłopak, trzeba to dla niego zrobić.

Wlałem w bruneta morze wódki (z lekkim strachem myślałem o rachunku, ale Felek jakoś mi się przecież odwodził). Szkoda tylko, że facet wykroczył się od konkretnej rozmowy. Gdy mu przypominałem o posadzie Felka, mrugał oczami i mówił:

— Posadę? Jaką posadę?

Po czym dręcącym nieco tenorem rozpoczął śpiew: „W tej malej cichej, tej kawiarce”. I da capo — aż do zmudzenia.

Wreszcie zawieruszył mi się zupełnie. Wolam kelnera.

— Gdzie prezes Ratlerka?

— Nie było go dzisiaj u nas.

— Jakto przecież pitem z nim wódkę.

— To był pan Pietrasik, prokurent firmy „Dobrobu”.

Wyszedłem knędo los dziennikarza. Tyle ludzi się poznaje, że potem trudno pamiętać...

Na schodach do redakcji spotykałem znajomego księdza. Tylko dziś jakoś bez sutanny. No, myślę, czasami i ksiądz chce mieć urlop.

— Aaa, mówię wpuszczając go przed sobą do windy, mam cześć dla księdza dobrodzieja. Styszałem, styszałem ostatnie kazanie. Kaczywście budujące. Istny Demostenes. Złoto w ustach.

Ze zdziwieniem ujrzałem, że moje słowa nie trafiają u księdza na życiwy grunt.

Węzły życia

(informacja autobiograficzna w związku z jubileuszem „Szpilek”)

Życie mnie wpakowało dziś w sytuację taką, że jestem pracownikiem aż u dwóch Pasternaków.

W Z. U. S. — Pasternak Józef.
W „Szpilekach” — Pasternak Leon.
By zadowolić obu,
wiję się jak kameleon.

Nielatwe to jest zadanie.
Jeden i drugi burczy:
— słaby pan światoburca —
— pan niezbyt biurowo-twórczy —

Więć miesza mi się to wszystko i stąd rezultat, jak niżej:
żem satyrykiem w urzędzie,
a urzędnikiem — w satyrze.

ETIENNE.

Wysiadł z windy na drugim piętrze, patrząc na mnie z gniewem.

— Coś ksiądz dziś nie w humorze, — mówię do woźnego, wiozącego mnie na trzecie piętro.

— Eee — mówi woźny — bo też pana zawsze się takie głupte żarty trzymają. Jakiz to ksiądz? To pań Pasek z buchalterii.

Wściekły wpadłem do redakcji. Nie chcę mieć żadnych znajomości. Dajcie mi wszyscy święty spokój! Trzaskam drzwiami, siadam za biurkiem i zamierzam właśnie wziąć się do pracy. Ale wchodzi do mnie jakiś pentent. Acha, to ten emeryt, który

prosił mnie o napisanie artykułu na temat zmiany przystanku tramwajowego.

— Nie mam czasu mówić gniewnie — nikogo dziś nie zalatwiam. Niech pan przyjdzie za tydzień. Dlaczego w ogóle sekretarka pana tu wpuściła?

Ale pentent nie rusza się z miejsca.

— Co się panu stało? — pyta się tonem, dającym mi dużo do myślenia.

Wtedy przyglądam mu się lepiej. To nie emeryt. To redaktor naczelny!

WŁADYSŁAW ORŁOWSKI.

Na stronie

Początkowo sytuacja ładna była — ani słowa: jednolita orientacja czyli Jedność Narodowa.

Potępiono dawne wady, pochwalono nowe cnoty. Były rady i narady: wszyscy razem — do roboty!

Lecz nie długo trwała siłwa: razem, owszem, lecz poza tym praca — rzecz to pospolita, rzecz ponętna zaś — mandaty

Stąd niektórych ochłodził zapal i do tego spłynął prąd, żeby większość wpływów złapać, t. j. w kraju zdobyć rząd dusz.

By się godnie przysposobić do tych (in spe) wpływów w kraju, uradzili — nic nie robić: na wybory wciąż czekają.

Niech czekają. Bystry prąd ten pozostawi ich na stronie. Bardzo ładny był początek, ale brzydszy będzie — koniec.

K. LASKOWSKI

Na truppen führerów

Hitlerowscy przestępcy wojenni sta przed sądami w Polsce (P. A. P.).

Gościny w Polsce pewnie dziś dość im, lecz — nolens volens — znów jadą w gości:

Fischer i Greiser,
Becker i Meissner,
Hildebrandt, Ströp,
Koppe, Grosskopf,
Stein, Boltcher, Hille,
Preck, Gudeville,
Bach... Nieskończony Szereg znajomych.

Teraz nareszcie — proszę mi wierzyć — przyjmujemy gości, jak się należy, aż pozostaną razem do kupy z truppenführerów — führerów trupy.

Et.

5.000 złotych nagrody

i luksusową bombonierkę otrzyma ten, kto pierwszy złoży imię „Magdalena”,

3 000 złotych nagrody

i luksusową bombonierkę otrzyma drugi,

2 000 złotych nagrody

i luksusową bombonierkę otrzyma trzeci. Wszyscy następną po jednej luksusowej bombonierce za złożenie imienia „Magdalena” z poszczególnych liter, znajdujących się w kartonikach „Kotki” (zawartość 10 sztuk) firmy

FABRYKA CUKROW I CZEKOLADY STANISŁAW SOBCZAK ŁÓDŹ

Centrala, ul. Sieradzka 1, tel. 104-92. Oddział ul. Zgierska 1, tel. 104-93
Nagrody wydawane będą w Centrali, przy ulicy Sieradzkiej Nr 1 „Kotki” do nabycia we wszystkich sklepach. (Ag.)

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Centrala w Warszawie — Hotel Bristol

ODDZIAŁY: WARSZAWA, GDANSK (SOPOT), SZCZECIN, BYDGOSZCZ, POZNAŃ, ŁÓDŹ, WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, KIELCE, LUBLIN.

AGENTURY w miastach powiatowych.

DOSTARCZA kupcom: Cukier — sól — drożdże — makaron — sok — wina — cukienki — marmelady — pierniki — ocet i inne artykuły spożywcze.

Materiały włókiennicze — wyroby żelazne — przedmioty gospodarstwa domowego — zapalki i inne artykuły przemysłowe.

SPRZEDAJE towary z remanentów pomiejskich z pierwszeństwem dla kupców na Ziemiach Odzyskanych.

ZAOPATRUJE konsumy, zreszenia i stołówki pracownicze.

KOMENDA WOJEWÓDZKA MILICJI OBYWATELSKIEJ OGŁASZA WERBUNEK DO SZKOŁ:

OFICERSKIEJ i dla SZEREGOWYCH M. O. od 18. III. do 10. IV. 1946 r.
Kandydaci do Centralnej Szkoły Oficerskiej i Podoficerskiej, pragnący służyć w Milicji Obywatelskiej, winni zgłosić się w godzinach urzędowych, od 9-iej do 13-iej w Komendzie Wojewódzkiej M. O. Aleje Kościuski Nr 56, pokój Nr 25.

Warunki przyjęcia:

- a) Obywatelstwo polskie.
 - b) Nieskazitelna przeszłość.
 - c) Pochodzenie socjalne — robotnicze albo chłopskie, względnie z inteligencji pracującej.
 - d) Ukończenie 7 klas szkoły powszechnej (dla szeregowych 5 oddziałów szkoły powszechnej).
 - e) Wiek od 20 — 35 lat.
 - f) Wymagany stan zdrowia.
- Kandydaci do Szkoły Oficerskiej winni złożyć niżej wymienione dokumenty personalne:

1. Podanie.
 2. Zyciorys w 2-ech egzemplarzach.
 3. 3 fotografie formatu paszportowego.
 4. Referencje wydane przez Rady Narodowe lub przez organizacje polityczne.
 5. Podpisane zobowiązania do służby w M. O. na okres 3-letni
 6. Świadcstwo szkolne ukończenia 7 klas szkoły pow. a dla szeregowych 5 klas szkoły powszechnej.
 7. Świadcstwo urodzenia.
 8. Zaświadczenie z M. O. z terenu swego Komisarzatu.
 9. Świadcstwo lekarskie.
 10. Kwestionariusze w 2-ech egzemplarzach, które otrzyma z Wydziału Personalnego Wojewódzkiej Komendy M. O.
- Warunki kandydatów dla szeregowych M. O. i przedłożenie dokumentów personalnych jak wyżej, z tym, że winni posiadać 5 klas szkoły powszechnej. Po oznaczonym terminie podania nie będą uwzględniane.

PLATFORMY (Rolwaga) parokonna na gumach prawie nowa do sprzedania w firmie

KAZIMIERZ MADEJ

Wyroby Żelazne — Artykuły Techniczne — Naczynia Kuchenne
ŁÓDŹ — ulica PIOTRKOWSKA Nr 181. — Telefon Nr 272-08.(ag.)

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

W ŁÓDZI, UL. PIOTRKOWSKA Nr 82. — Telefon 149-96.

Sprzedaje sól hurtowo

POTRZEBNI

INŻYNIEROWIE I TECHNICZY do fabryk i Centrali do działów: MECHANICZNYCH, ENERGETYCZNYCH, ELEKTRYCZNYCH, CIEPLNYCH, KOTŁOWYCH, CHEMICZNYCH, BUDOWLANYCH BEZPIECZENSTWA PRACY i DO DZIAŁU ZAOPATRZENIA TECHNICZNEGO. SAMODZIELNI BUCHALTERZY I KALKULATORZY.

Zgłoszenia z życiorysem p. a.

ZJEDNOCZENIE FABRYK CEMENTU R. P. S O S N O W I E C — UL. 3-go MAJA Nr 22

(Kr.)

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W ŁÓDZI GOSPODA SPÓŁDZIELCZA Zachodnia 43

W dniach 16 i 17 marca br. o godzinie 21,30 Wystąpią: HELENA WILCZYŃSKA, HENRYK SZWAJCER, KAZIMIERZ CHRZANOWSKI.

Od godziny 19-ej dancing — orkiestra Z. Piłarskiego. (2114)

NOWO OTWARTY SKŁAD NACZYŃ KUCHENNYCH

i PRZYBORÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO
MIECZYŚLAW BANASIK
ŁÓDŹ — ul. Sienkiewicza Nr 91

poleca: wszelkie artykuły wchodzące w zakres gospodarstwa domowego po cenach konkurencyjnych. (ag)

TOWARZYSTWO EKSPEDYCYJNE

» W A R E K S «

MIĘDZYNARODOWE TRANSPORTY SP. Z OGR. ODP.

Centrala: WARSZAWA: Sienkiewicza 14 — tel. 886-56

Oddziały: ŁÓDŹ: Piotrkowska 88, telefon 192-71, 171-06
KRAKÓW: Rynek Główny 11, tel. 560-16, 596-71

Załatwia: TRANSPORTY SAMOCHODOWE, KOLEJOWE
PRZEWOZY LOKALNE. (PAP)

DZIENNIK SPORTOWY

Dzisiaj finały mistrzostw bokserskich Łodzi Wczorajsze niespodzianki ringu w półfinałach

Wczoraj odbyły się walki półfinałowe w bokserskich mistrzostwach Łodzi. Całkiem niepotrzebnie spotkania o mistrzostwo poprzedzone zostały walkami towarzyskimi. Bardzo to pięknie, że ŁOZB pragnie propagować boks wśród najmłodszych, ale występy te można było tym razem odłożyć na inny termin.

W spotkaniu towarzyskim w wadze papierowej mieliśmy bardzo ciekawą pojedynek stoczony między obiecującymi zawodnikami Kubiakiem (ŁKS) a Czarneckim (Geyer). Zwyciężył na punkty Kubiak.

W wadze piórkowej sędzia ringu wy. p. Sierota zachęca zawodników do walki. Rogalski (Zjednoczone) spotkał się z Paszkowskim (ŁKS). Druga runda jest już ciekawsza. Obaj mają silne ciosy, które nie są jednak zbyt skuteczne. W trzeciej rundzie walka jest równorzędna. Spotkanie kończy się wynikiem remisu.

Nareszcie doczekaliśmy się walk półfinałowych. Na ring wchodzi Stasiak (ŁKS), który walczy z Bednarkiem (Geyer) w wadze muszej. W pierwszej rundzie Stasiak zdobywa prowadzenie, mając szereg wspaniałych prostych. Bednarek walczy przytomnie, ale ustępuje Stasiakowi technicznie. Ze zwarcia zwycięsko wychodzi Stasiak, który jednak musi bardzo uważać na siebie, żeby nie nadziać się na silny cios Bednarka. W trzeciej rundzie Bednarek kontuzjuje Stasiaka, rozcinając mu brew. Zwycięża na punktach Stasiak (ŁKS).

W wadze koguciej spotkali się dwaj koledzy klubowi ze Zjednoczonych: Reprezentant Polski Czarnecki i Adamiak. Wynik tego spotkania był z góry przesadzony na korzyść Czarneckiego, który oszczędzając przez cały czas swego przeciwnika

zwyciężył wysoko na punkty. Waga piórkowa Marcinkowski (ŁKS) spotkał się z Plutą (Wima). Marcinkowski stanął na ringu bez treningu. Rozpoczął się polowanie na k.o. Pluta walczy nadpodziw, bijąc z lewej i prawej. Obaj są b. ostrożni. Walka żywa i ciekawa. „Wima” może być dumna ze swego zawodnika, który tak dzielnie walczył z Marcinkowskim. W trzeciej rundzie gong ratuje Plutę przed k.o. Zwycięża zdecydowanie Marcinkowski (ŁKS).

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (Zryw) wykazał znaczną poprawę formy w stosunku do pierwszej walki stoczony w eliminacjach. Przeciwnikiem jego był Pietrasik z Tomaszowa Mazowieckiego. Mało efektywna walka kończy swoim zwycięstwem Woźniakiewicz (Zryw).

Waga półśrednia Olejnik (ŁKS) spotkał się z Kulibabką (Geyer). Pierwsza runda przynosi nieznaczny przewagę Olejnikowi, który w dru-

giej rundzie pokazuje swój lwi pazur i doprowadza Kulibabkę do stanu wyczerpania. Olejnik walczy wspaniale mlóćac Kulibabkę, który otrzymuje upomnienia za trzymanie przeciwnika. Zwycięża zdecydowanie na punkty Olejnik (ŁKS).

Waga średnia. Repatriant z Wilna Unton (Wima) spotkał się z Rychalskim (ŁKS). W pierwszej rundzie Unton zdobywa przewagę, ładując kilka b. silnych ciosów z prawej. Inicjatywę ma Unton, który bije z prawej przez cały czas. Rychalski jest zaskoczony doskonałą formą Untona. Zwycięża doskonale dysponowany Unton (Wima).

Dzisiaj w finałowych walkach spotkają się: Stasiak — Kamiński, Czarnecki — Pawlak, Marcinkowski — Mazur, Woźniakiewicz — Kazimierzczak, Olejnik — Trzesowski, Unton — Durkowski, Żylica — Jaskółka, Niewadził — Olejniczak. Początek o godz. 11.30. Sala Geyera, ul. Piotrkowska 295.

Dzisiejsze imprezy sportowe

— Przed wszystkim mistrzostwa bokserskie Łodzi. To najważniejsza i najciekawsza impreza dzisiejsza. Finałowe walki zapowiadają się nadzwyczaj interesujące. Dzisiaj zdecydowanie się, kto z naszych zawodników zdobędzie legitymację, uprawniającą do wejścia na ring w dniu mistrzostw Polski. Dzisiejsze finały rozpoczną się o godz. 11 min. 30 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295.

— O tej samej godzinie na boisku przy ul. Rokicińskiej odbędzie się mecz piłkarski o charakterze spotkań towarzyskich między drużyną ŁKS a Widzewem Skład drużyny ŁKS przedstawiać będzie się następująco:

Kto sędziuje dzisiejsze mecze piłkarskie?

Obsada sędziowska dzisiejszych meczów piłkarskich przedstawia się następująco: godz. 11 min. 30 boisko Wima — sędziuje mecz ŁKS — Wima p. Górski, przedmecz o godz. 10 rezerwowych drużyn sędziuje Kilanowski.

W Pabianicach o godz. 11 mecz ZWM TUR Chojny — Kruszender sędziuje p. Karbownik.

Godz. 11 w Aleksandrowie spot-

kanie między DKS Łódź a drużyną ZWM Aleksandrów: sędziuje p. Wieniakowski.

W Pabianicach o godz. 15 mecz Centr. Szkoła Of. Polít. Wychow. z Łodzi a drużyna PTC: sędziuje p. Naporski.

Godz. 15 min. 30 boisko Zjednoczonych w Łodzi. Mecz ZZK Łódź — KS „Bałtyk” Grańsk; sędziuje p. Sperling.

Styczyński, Grochowski, Wojacek, Pęga, Kmin, Krawczyk, Włodarczyk, Fidor, Kopera, Laube, Rąkowiecki, Jeliczak, Stolarski i Królewski. Skład ten zdaje się gwarantować, że mecz będzie ciekawy i że drużyna ŁKS tym razem postara się zrehabilitować po przegranym słomnie meczu w ubiegłą niedzielę ze Zjednoczonymi 1:6.

Drugi mecz piłkarski o charakterze zawodów międzymiastowych odbędzie się między drużyną Zw. Zaw. Kolejarzy a doskonałym zespołem K. S. „Bałtyk” z Gdańska. Zawody odbędą się na boisku Zjednoczonych przy ul. Kilińskiego. Początek o godz. 15-ej min. 30.

W Zgierzu rozegrany zostanie mecz piłkarski między miejscową Borutą a łódzkim klubem sportowym „Pogoń”. Zawody rozegrane zostaną o godz. 11 na miejskim stadionie sportowym. Mecz ten otworzy sezon piłkarski w Zgierzu.

Od godz. 16 w basenie YMCA w Łodzi przy ul. Traugutta będą odbywały się harcerskie zawody pływackie z udziałem 47 zawodników z Łodzi, Pabianic i Zgierza. Ponadto w zawodach weźma udział poza konkursem pływacy z poszczególnych klubów sportowych.

Lekarze

Dr TRAWIŃSKI, chirurg, przyjmuje 5-7 - Piotrkowska 181, tel. 206-22, (1911)

Dr med. WIKTOR PIĘSKOW z Wilna - choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) - ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, tel. 138-81, godz. 3-5.

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska 108, m. 6. (Ag)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu. Przyjmuje 4-6, Brzeźna 18. (226)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Narutowicza 4, przyjmuje 3-6, tel. 260-92. (Ag)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy - specjalista chorób uszu, nosa gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3-4 i 6-7. (Ag)

Dr A. RATAJ-ZURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. - Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11-1 i 3-5. (Ag)

Dr ANATOL MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-5 po poł. Al. Kościuszki 96, m. 2. (róg Bandurskiego 8). (R)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 - przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca, leczenie odma sztuczna, ul. Piotrkowska 152, m. 3, tel. 183-16, przyjmuje 3-5 po poł. (838)

Dr E. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, mł. Legionów Nr 9, tel. 166-29. (1016)

Dr LIBO ALEKSANDER, chor. uszu, gardła i nosa. - Przejazd 6, od 8-10 i 4-6 godz. Tel. 101-50. (Ag)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35, przyjmuje 3-6. (1557)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołowych - przyjmuje: Łódź, Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

Dr med. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówek”, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4-6, ul. Piotrkowska 16. (1446)

Dr ANNA RACHWAŁOWA, choroby kobiece, wewnętrzne, leczenie żyłaków. Przyjmuje od 12-1 i 3-5. - Sienkiewicza 37-15, tel. 141-40. (1649)

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37. Ordynuje 3-6 pp. (1757)

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Przyjmuje 4-7 - Kopernika 6, tel. 186-00. (2011)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. - Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

Dr POPKOWSKI - akuszerka i choroby kobiece, ul. Legionów 17. (2083)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (719)

ALICJA BURAKOWSKA, lekarz-stomatolog z Warszawy. Leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2, godz. 11-1 i 4-7. (1620)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 41. (624)

KRÓTKOFALÓWKA, kwarc, farmacja. Cegielniana 4, Tel. 152-65. Dr Kowalski. (172)

Dr MAZUREK TADEUSZ, specjalista chorób nerek pęcherza. Radwańska Nr 4, od 4-6. (2154)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karcewski, Łódź, ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawnej Podlesna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

ZABAWKI w dużym wyborze oraz liczydełka, licyzda szkolne i biurowe poleca hurtownia Związku Nauczycielstwa Polskiego „Zabawa i Nauka”. Łódź, Piotrkowska 190. Na żądanie wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (Ag)

HURTOWNIA DROG. - APTECZNA Łódź, Al. Kościuszki 22, tel. 147-00. Kupujemy wszelkie chemikalia, specyfiki, zioła, oleje i wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres branży aptecznej. (Ag)

PRZEWOŹE meble, pian-na, Legjonów 17 - dozorca. (1293)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia. Kupno, sprzedaż, naprawa. Południowa 1. (ag)

OKAZJA! Wyprzedaż pasty do obuwia najwyższego gatunku po cenach reklamowych. Wytwórnia Chemiczna „Promień” Sienkiewicza 63. (2054)

KUPIMY maszynę do szycia „Singer” bebenkową. Andrzeja 2. „Krymolina” (sklep). (1214)

SZELAK, naftalinę, amoniak do pieczenia, szpachtelówkę, karbolinę sadowniczą poleca firma „Chrom”. Produkty chemiczne, artykuły malarskie. Łódź, Piłsudskiego 44, tel. 205-27. (ag)

KLEJ KAUCZUKOWY „Wiktoria” do detek, żyłteki noże szewskie poleca: hurtowo „Reklama” Piotrkowska 46, tel. 173-59. (R)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ i białki do ołówka. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska Nr 96. (wl)

KUPUJĘ aparaty telefoniczne i części, radioaparaty i lampy radiowe. - Gdańska 17. (sklep). (1967)

SPRZEDAM warsztat pończosznicy. Łódź, Pomorska 23/7, lewa oficyna, II piętro, Tania - wyjazd. (2020)

BIELIZNE wykwiłtna damska poleca Pracownia Bielizny, Zawadzka 1. (Ag)

MECHANIK, Naprawa maszyn do szycia i rowerów, Kupno, sprzedaż, zamiana. Piotrkowska 70. Redzja (Ag)

KUPCY dewocjonalii - sprawdźcie nasze ceny: Ojczenaszka wata 35,- Ojczenaszka cell. 45,- Czarna ramka 65,- Łańcuszki 90,- tuzin, świece 280,- zł kg. Kalendarze. Prosimy o wcześniejsze zamawianie pocztówek świątecznych i baranków wielkanocnych. „Bazar Katolicki”, Łódź, Sienkiewicza 49, tel. 157-99. (ag)

MASZYNĘ do pisania z długim walcem oraz rower męski kupimy. Firma „DE-TE-HA” Narutowicza 42, tel. 152-73. (2107)

SZEWSKIE przybory i kopyta poleca firma Skotnicki, Cegielniana 13. (pap)

KSIĘGARNIA, Śródmiejska 24, kupuje książki używane polskie i rosyjskie, specjalnie beletrystykę. (2100)

RADIO trzylampowe, czwarta prostownicza, sprzedam tanio. Tel. 140-48. (2216)

SKRZYPCE Stradivariusa do sprzedania. Bliższe szczegóły: Tel. 100-65. (2146)

APARAT do badania lamp radiowych Uniwersalny okazynie. Piotrkowska Nr 286 (sklep). (2152)

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA CUKRÓW Hipolit Pawłowski i S-ka, Piłsudskiego 32 poleca: Baranki Wielkanocne, Bomby, Batony Czekoladowe, Wafelki oraz inne wyroby. (2144)

KUPUJEMY srebro, płacimy najlepiej. Laboratorium: Pl. Wolności 2, m. 2, godz. 8-15. (2138)

MEBLE najtaniej kupić można w zakładzie stolarskim Stefana Przybylskiego, Zamenhofa 11. (ag)

SREBRÓ w postaci złomu, używanych wyrobów oraz monet kupujemy płacąc najwyższe ceny. Daszyńskiego 59/36. (2159)

DO SPRZEDANIA okazynie dziurkarka dwuigłowa i maszyny do szycia, gabinetówki. Legionów 48, m. 31. (2036)

KUPIĘ kilka krosien tkackich angielskich i kortowych oraz maszyny pończosnicze. - Oferty proszę złożyć w Administracji pod „888”. (2166)

WYTWÓRNIA krawatów „Atom” - Łódź, Narutowicza 41 - poleca duży wybór krawatów. (2173)

TAPCZANY, fotela, kozetki, sprzedaż-kupno-zamiana. Przyjmuje obstalunki i reperacje w zakresie tapicerskim oraz kupuje ceratę dermatoid, drelich itp. - Zakład tapicerski, Łódź, Kamienna 18. (2176)

PIANINO firmy Zeiler okazynie do sprzedania. Al. Kościuszki 11, m. 15. (2175)

„CENTRA” przedstawicielstwo na miasto i wojew. Łódzkie. Baterie, sprężyche rowerowe łańcuchy, latarki i żarówki. Kościuszki 22, tel. 160-81. (ag)

KAPELUSZE męskie i czapki w dużym wyborze poleca sklep Piotrkowska 223. (2196)

SPÓŁDZIELNIA „Równość” Kilińskiego 94 - poleca białą męską, damską po cenach hurtowych. Przyjmuje do szycia koszule męskie, białą damską, ubrania, fartuchy, kom. bieżony robocze, wszelkie roboty na overlok, dziurkankę, zębarkę, dwuigłową. Wykonanie solidne, ceny dostępne. (2190)

WÓZEK dla inwalidy, w dobrym stanie do poruszania przez inwalidę poszukiwany. Zgłoszenia do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Wydział Świadczeń Umownych, ul. Zachodnia Nr 57 a (parter). (2196)

BIELIZNE DAMSKĄ, pończochy poleca Zofia Serafinowicz, Nowomiejska Nr 4 (sklep). (2193)

TAPCZAN, szafę toaletkę okazynie kupię. Tel. 151-63 (prócz świąt). (2193)

SYPIALNIA nowoczesna - pranie no wa i patefon szafkowy do sprzedania. Al. 1-Maja 35/23, godz. 16-19. (2171)

Zaofiarowanie pracy

POMOCNICA DOMOWA młoda potrzebna. Pabianice, Legionów 75. Merkantowa. (1972)

ZEGARMISTRZA mechanika wykwalifikowanego poszukuje poważna instytucja. Zgłoszenia do Administracji. (kr)

POTRZEBNA samodzielna gospodyni do jednej osoby. Wiadomość: Narutowicza 12. Sklep obuwia. (2060)

POSZUKIWANI są inżynierowie i technicy, mechanicy i ładowcy do Biura Technicznego dużego Zakładu przemysłowego. Oferty prosimy składać: Huta „Stalowa Wola” w Stalowej Woli. (kr)

KROJCZY(CZYNIĘ) potrzebni do męskiej bielizny oraz szwaczki ewentualnie współdział. Piotrkowska 93/13. (2131)

POSZUKUJĘ zdolnej bieliźniarki na wykwiłtną bieliznę damską. Wiadomość: Piotrkowska 65 (Bar „Framboli”). (2030)

AGENCI odwiedzający sklepy Kolo-nialno-Cukiernicze na prowincji i Dolnym Śląsku poszukiwani. - Ofert: „2070”. (2070)

CENTRALA APROWIZACJI Przemysłu Metalowego. Łódź, ulica Wigury Nr 21 poszukuje rutynowanych: buchaltera i maszynistki Zgłoszenia osobiste pod wyżej wskazany adres. (pap)

WÓZEK dziecinny kupię. - Gdańska Nr 98/7, tel. 132-94. (2158)

MODYSTKI wykwalifikowanej jako współpracownicy poszukuje celem założenia magazynu mód. Oferty sub „ER-KA”. (2169)

KRAWCZARKA zdolna potrzebna. - Łódź, Narutowicza 41. - Wytwórnia krawatów. (2173)

Poszukiwanie pracy

SEKRETARKA-maszynistka poszukuje pracy. Zgłoszenia: „Dziennik Łódzki” Nr 2195. (2195)

KSIĘGOWY bilansista, wyższe studia, nowy plan kont. przebieka, ma wolne godziny, tel. 206-52. (2209)

POTRZEBNA chemiczarka - F. Niedozielska, pralnia, Rzgowska 113. (2218)

Lokale

POSZUKUJĘ sklepu przy ul. Piotrkowskiej od pl. Wolności do ul. Głównej, lub przy ul. Narutowicza. Zgłoszenia kierować Nr tel. 222-85. (2037)

LOKALU dużego do fabrykę lemoniady za zwrotem kosztów remontu poszukuje owocarnia. Piłsudskiego 53, tel. 132-83. (2062)

POSZUKUJĘ sklepu na Piotrkowskiej na odcinku od Pl. Wolności do ul. Przejazd. tel. 155-44. (1944)

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie zamienię ewentualnie sprzedam. - Oferty pod „Konieczność”. (1912)

LOKAL handlowy nowoczesny do wynajęcia. - Wiadomość: Moniuszki Nr 11/21, w godz. 17-21. (2153)

PIED à TERRE poszukuje przyjeżdżający. Oferty do Administracji pod „Natchmiast”. (2162)

SKLEP z mieszkaniem, bez, w ruchliwej dzielnicy poszukiwany. Pośrednictwo chętnie widziane. Oferty „Chemiczka”. (2097)

WARSZTAT do produkcji masowego pokupnego artykułu sprzedam z powodzeniem wyjazdu. - Oferty „Dziennik Łódzki” pod „Warsztat”. (2167)

LOKALU niedużego na magazyn mód poszukuje, centrum. - Pośrednictwo pożądane. Oferty sub „ABC”. (2170)

OWOCARNIA, odstąpię pół sklepu. Interes dobry. Wiadomość: Kilińskiego 64. (Dozorca). (2182)

POKOJU lub pokój z kuchnią poszukuję w pobliżu. Za wszelkie koszty dobrze zapłacę. Piotrkowska 170. - Kwaciarnia. (2186)

POSZUKUJĘ pokoju umebłowanego w śródmieściu. Dzwonić: tel. 256-75, w godz. od 9-iej do 3-iej. (2212)

INŻYNIER, solidny, poszukuje pokoju z kuchnią lub dwa z kuchnią. Odszkodowanie za remont zaplace. Oferty składać do administracji pod N. M. (2183)

ZAMIEŃIĆ dwa pokoje z kuchnią na trzy lub cztery. Wiadomość: Nawrot Nr 8/10. (2188)

POSZUKUJĘ lokalu w okolicy Kopernika nadającego się na kilka krosien tkackich. Pośrednictwo wynagrodzę. Oferty do „Administracji” pod „888”. (2201)

DOBRE sytuowany student, poszukuje umebłowanego pokoju. Wiadomość: „Społem”, tel. 140-81 Katana. (2211)

Poszukiwanie rodzin

DNIA 13 stycznia na st. Kutno, powracając z Gdyni do Sochaczewa, zaginęła starszuszka lat 83 Macek Julia, która cierpi na zanik pamięci. Niska, włosy siwe, palto z kołnierzem barankowym, sukienka czarna, przybrana kretami, bućki obsypane barankiem, kapelusze filcowy, torebka czarna, posługująca się laską. - Wiadomość kierować za zwrotem kosztów: Macek Henryk. Stacja Kuluszki, dom kolejowy 79. (gr)

Nauka i wychowanie

KURSY STENOGRAFII biurowej, maszynopisanie Wojnara, przyjmują zapisy. Kilińskiego 50/7. (2108)

FRANCUZKA rodowita, doświadczona nauczycielka poszukuje lekcji. - Tel. 256-02 od 8-10 i od 19-20. (2121)

KROJU, szycia, modelowania nowoczesnym systemem wuczają kursy Antoniny Franke. Nawrot 32-3. (1965)

Akuszerki

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. (1559)

Różne

DAMSCY fryzjerzy z Wilna - Władysław, Mieczysław i Wacław, Łódź, Zamenhofa 1; polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

WIECZNA ondulacja, farbowanie włosów, manicure, kosmetyka. Warszawskiej Salon Fryzjersko-Kosmetyczny „Witold”, Piotrkowska 56 w podwórzu, tel. 260-30. (pap)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonu je, odświeża, przerabia - pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka. Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności) tel. 166-08. (ag)

Od dnia 16 do 31 marca 1946 NOWY PROGRAM COLOSSEUM Kopernika 16 4 A S Y (dawn. Chór Dana). Warszawski zespół baletowy Prof. Marciniaka THE ANITASY

TEATR „SYRENA” Traugutta 1 DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA Wielkiego Widoziska Muzycznego Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „Trzej Muszkieterowie” z udziałem całego zespołu „SYRENY”, chóru i baletu Początek przedstawienia o godzinie 16-iej i 19,15. (Kr.)

TEATR NA PIETERKU Studio Muzyczne, Traugutta 1 DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA 16,30 i 19,30 Z wiosną nadzieje rosną Na czele zespołu M. Chmurkowski, J. Pellegrini W. Walter, F. Zukowski.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA Daszyńskiego 34 DZIS DWA PRZEDSTAWIENIA 16,15 i 19,15 „ICH CZWORO” Gabryeli Zapolskiej z Mirą Zimińska w roli głównej

CENTRALNY RÓB. DOM KULTURY ul. Piotrkowska 243 TEATR komedii muzycz. „LUTNIA”

od soboty 23 marca KRÓL WŁÓCZĘCÓW k o m e d i a m u z y c z n a w 4-c h a k t a c h I. H. Mac Carthy'ego, muzyka R. Frimmla. W roli tytułowej: K. Dembowska. Udział bierze: cały zespół artystyczny, chór, balet i orkiestra pod dyr. W. Szczepańskiego. Początek o godz. 19,15, w niedziele i święta o godz. 16 i 19,15. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni ul. Piotrkowska 102a, w kasie teatru o godz. 17-iej. (Ag.)

GABINET JUNO“ Piotrkowska 142/1 - zawiadamia, że kierowniczka instytutu lekarskiego z Warszawy „IZIS” Helena Brzezińska, udziela porad w dnjach 21, 22 i 23 marca br, od 11-iej do 17-iej. 2123

CEROWNIA Artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko - fachowo. Szolimowa, Piotrkowska 30. (Pap)

PRACOWNIA kolder i bielizny Janina Kapalska, Łódź, Zawadzka 11. (Ag)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz, - Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84. (Ag)

NAPRAWA wiecznych piór, klinika lalek, skład materiałów piśmiennych i zabawek Piotrkowska 229. (Ag)

TAPCZANY, kanapy, leżanki. Tapczany higieniczne oraz materace wykonuje i przyjmuje zamówienia. Zakład Tapicerski Z. Melka, Rzgowska 3. (2106)

WULKANIZACJA opon rowerowych, detek samochodowych, śniegowicy i naprawa rowerów oraz wszelkie prace ślusarskie - Gumieński, ul. Zeromskiego 16. (ag)

PANI z wyższym wykształceniem handlowym przystąpi jako współniczka z 25.000,- do interesu handlowego, przemysłowego. Miejscowość obcojętna. Oferty: „2070”. (2070)

WSPÓLNIKA szukam lub wydzierżawię sklep komisowy. - Piotrkowska Nr 286. (2152)

KRAWCOWA szyje i przerabia suknie, sukieneczkę dziecianną - robota solidna - tania. Al. Kościuszki 21, m. 30, III-oja brama, I piętro. (2192)

ZAGUBIONO dokumenty na samochód osobowy Nr A. 30674, zwrot za wynagrodzeniem. Przejazd 62, F-ma „Kom-sorcium”. (2214)

OKULARY zgubione 15. 3. na koncercie symfonicznym kino „Bałtyk” - uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Piotrkowska 35, m. 32. (2215)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA
17
MARCA

DZIŚ:
Gertrudy;
słow.: Zbigniewa.
JUTRO:
Anzelma i Cyryla;
słow.: Boguchwała.

- 1680 Umarł w Paryżu znakomity polityk i pisarz Rochefoucauld, autor dzieła p. t. „Maksymy“.
- 1795 Urodził się filolog i bibliograf polski — Józef Muczkowski, autor „Gramatyki języka polskiego“ (1825).
- 1807 Umarł w Radziwoniszkach na Litwie Kazimierz Narbut, autor pierwszego w języku polskim podręcznika logiki (1769) pt. „Logika czyli rozważania o rozszkodowaniu rzeczy nauka“.
- 1811 Urodził się dramaturg Karol Ferdynand Gutzkow, autor głośnego „Uriela Acosty“.
- 1826 Umarł w Wiedniu założyciel Ossolineum we Lwowie — Józef Maksymilian Ossoliński.
- 1832 Założenie we Francji „Towarzystwa Demokratycznego“, przeniesionego w 1849 r. do Londynu.
- 1862 Umarł w Nizzy kompozytor francuski Jakub Fromental El'asz Halery („Żydówka“).
- 1921 Uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej t. zw. „Konstytucji Marcowej“.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. — 8
Biuro numerów — tel. 199-60

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67) Rytyła (Kopernika 26) Kohna (Pl. Kościelny 8) Hamburga (Główna 50) Groszkowskiego (11 Listopada 15).

TEATR

- Teatr WP. (Cegielniana 27) godz. 14.45 „Wesele Figara“ godz. 19 — „Elektra“.
- Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 15 i 19 „Mariusz“.
- Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 16.15 i 19.15 „Ich czwororo“.
- Teatr Syrena (Traugutta 4) — godz. 16 i 19.15 „Trzej muszkieterowie“.
- Studio Muzyczne — „Teatr na pięterku“ (Traugutta 1) godz. 16.30 i 19.30 „Z wiosną nadzieje rosną“.
- Teatr Gong Południowa 11 — godz. 16 i 19.15 „Aby do wyborów“.
- Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 16 i 19.15 nowy program z 4 Asami na czele

Przymusowy urlop szabrowników

Komisja Specjalna wysłała pierwszy transport do obozu pracy

Okres bezkarności dla popełniających przestępstwa gospodarcze możemy uważać za definitywnie skończony. Obóz przymusowej pracy staje się konkretna postać w walce z szabrem i korupcją. Winni popełnienia tych przestępstw są izolowani od społeczeństwa. Oto pierwsza lista tych, których delegatura łódzka w porozumieniu z Komisją Specjalną w Warszawie wysłała na ten „wypoczynek“.

Radzyner Michał i Frydel Szymon, winni udziału w wielkiej ekspedycji szabrowniczej. Pierwszy z nich został skazany na 18 miesięcy, drugi

na cztery.

Onyszczok Franciszek — pracownik PKS — 6 miesięcy za nadużywanie władzy w celu osobistych korzyści materialnych.

Gumplowicz Bronisław — 2 lata za przeprowadzanie nielegalnych interesów pod płaszczykiem fikcyjnej spółdzielni morskiej.

W sprawie Gumplowicza wmięszony był cały szereg osób z instytucji spółdzielczych i bankowych w Łodzi: Delegatura Komisji Specjalnej postanowiła spowodować usunięcie ich z niewywiązywanie się ze swych obowiązków. (k)

Program radiowy

na niedzielę, 17.III.46
fala 224 m.

6.57 Kraków. 8.00 W-wa. 8.25 Katowice. 10.00 Jak spędzić święto? 10.05 „Teatr dla dzieci“ — pog. inform. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi“.

10.15 Audyc. dla świetlic wiejskich: 1) „W Wiciowym Kole“ — pog. Gajaja Dyzmy vice-przezesa wojew. Zw. Młodz. Wiej. „Wici“. 2) Wy-

stęp chóru Uniwers. Ludowego w Brusie. 10.45 Codzienny odcinek prozy: „Pokój na poddaszu“ — pow. Wandy Wasilewskiej. 11.00 Najciekawsze audycje dnia dzisiejszego. 11.03 Muz. poważna z płyt. w progr. utwory Haendla. 11.27 Komunikat meteorologiczny. 11.30 Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 11.40 Płyty. 11.57 Kraków. 12.04 W-wa. 13.30 Kraków. 13.40 W-wa. 14.40 Teatr Wyobraźni: „Burza“ Szekspira w radiofon Krystyny Gogolewskiej, reżys. Tadeusza Łopalewskiego. 15.20 W-wa. 17.00 „Popołudnie przy mikrofonie“ Wyk. Orkiestra jazzowa Braci Łopaliowskich, Maria Miedzińska i Władysław Hańcza — piosenki, Maria Chmurkowska — recytacje Franciszka Leszczyńskiego fortep. 18.15 W-wa. 19.05 Uśmiech i piosenka. 19.30 W-wa. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 „Satyryk i paszkwilant“ (O Kafejanie Węgierskim) — felieton. liter. mgr. Mariana Bogacza. 21.15 I-sza część Koncertu Zyczeń. 22.00 Poznań. 22.15 W-wa. 23.35 II-ga część Koncertu Zyczeń. 23.55 Program na jutro. Zakłócenie audycji i Hymn do 24.00.

KINA

„Polonia“ (Piotrkowska 67); „Te-
cza“ (Piotrkowska 108) — „Znachor“.
„Wisła“ (Przejazd 1) „Adria“ (ul.
Główna 2) — „Trzech przyjaciół“ —
Nadprogram „Latająca bomba V I“.
„Bałtyk“ (Narutowicza 20) — „Robin Hood“.
„Gdynia“ (Przejazd 2), „Stylowy“ (Kilińskiego 128) — „Niewidzialny wróg“.
„Włókniarz“ (Zawadzka 16). „Hel“ (Legionów 2/4) — „Chłopiec z naszego miasta“.
„Robotnik“ (Kilińskiego Nr 178) — „Zbieg S. Quenin“.
„Przedwiośnie“ (Żeromskiego 74/76) „Kurhan Małachowski“.
„Tatry“ (Sienkiewicza Nr 40) — „Manewry miłosne“.
„Rekord“ (Rzgowska 2) — „Pensjonarka“.
„Bajka“ (Franciszkańska 31) — „Młodość“ (Napiórkowskiego 16) — „Jenny“.
„Roma“ (Rzgowska 84) — „Biały murzyn“.
„Zachęta“ (ul. Zgierska Nr 26) — „Świąt się śmieje“.
„Muza“ (Ruda Pabianicka) — „Wesoły program“.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia“, „Adria“, „Bałtyk“, „Hel“, „Przedwiośnie“, „Roma“ rozpoczynają seanse pół godziny później.

Teatr Komedia Muzycznej „LUTNIA“.

W Centr. Rob. Domu Kult. ul. Piotrkowska 243, od soboty 23 marca o godz. 19.15 barwna i melodyjna romantyczna komedia muzyczna w 4 aktach z muzyką R. Frimmla „Król Włóczęgów“, z K. Dembowskim w roli tytułowej.

Udział bierze cały zespół artystyczny, chór i balet i orkiestra pod dyr. Wł. Szczepanickiego. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni ul. Piotrkowska 102a. a od godz. 15-jej w kasie Teatru. W niedzielę i święta początek o godz. 16-jej i 19-jej.

Z kosa

Magna Charta

Jedno z kin łódzkich wyświetla kolorową historyjkę z dziejów Anglii p. t. „Robin Hood“. Jeśli chodzi o „zawieszenie“ w czasie, akcja filmu przypada na ów okres, kiedy Ryszard I (pseudonim „Lwie Serce“) znajduje się w austriackiej niewoli, tron zaś usurpuje jego brat Jan (pseudonim: „Bez Ziemi“).

Jan Bez Ziemi jest przedstawiony na filmie, zgodnie z opisem historyków: mały, brzydki, żarłoczny, chciwy, gwałtowny i — tchórz. Ryszard I po powrocie z niewoli przebaczył mu wspaniałomyślnie (Lwie Serce) spisek, na łożu zaś śmierci przekazał mu prawo w sposób prawem przepisany. I tu znowu operując się na relacjach dziejopisarzy — należy stwierdzić, że Jan Bez Ziemi (1199—1216) był bodajże jednym z najgorszych monarchów angielskich. Do wszystkich nadużyć swych rządów dołączył on jeszcze upokorzenie oddania Anglii w lenniczą zależność od papieża i hańbę porażki pod Bouvines, skąd

ucieki z pola przed mniejszymi siłami francuskimi.

Oburzeni okropieństwami rządami baronowie angielscy zaczęli się wówczas gromadzić na zbrojne naraady, które trwały przeszło pół roku, a gdy Londyn wziął stronę baronów, a wojsko ich zwiększało się z dniem każdym, musiał Jan Bez Ziemi ustąpić pod naciskiem i podpisać sobie Wielką Kartę Swobód (Magna Charta Libertatum) w r. 1215.

Jest to jak jednomyślnie utrzymują prawnicy angielscy — kamień węgielny i węgiel kamieniny wszystkich swobód angielskich. Wszystko, co naród uzyskał od czasu zatwierdzenia owej karty, stanowi rozrośnięcie jej twierdzeń zasadniczych.

Od wydania Wielkiej Karty upłynęło ładnych parę wieków. Swobody obywatelskie wzrosły do tego stopnia, iż stały się „wzorem dla całego świata“. Jednocześnie wzrosł niebawem stan posiadania państwowego: kontynentalna Anglia stała się Wielką Brytanią, królową mórz i wielu lądów.

W wyniku ostatniej wojny stan posiadania Wielkiej Brytanii nie uległ uszczupleniu. Ale chyba... ulegnęła I tam, gdzie są angielskie kolonie, i tam, gdzie jest angielska strefa „wpływow“.

Dzień w dzień prasa i radio przynoszą alarmujące depesze z Bombaju, Kalkuty, Kairu i t.p. O co właściwie chodzi? Ano, że niby trochę nieładnie rządzić się samemu wielkimi swobodami obywatelskimi Magna Charty, a innym nie dać wolności... nawet na małe kartki. Nie może tak być, żeby dla jednych była Magna Charta wolności, dla innych zaś Wielka Granda z wolnością.

I dlatego nie irzeba się dziwić niepokojom w Indiach czy Egipcie: nie tylko baronowie angielscy w 1215 r. potrafili się gromadzić zbrojnie przeciw despotycznemu Janowi Bez Ziemi. Dziś to wystąpienie powtarzają w stosunku do Anglii — milionowe ludy, mające dość obcego ucisku.

ET.

Obniżenie ceny chleba karikowego

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że od dnia 18 marca 1946 r. chleb z maki oszemej 96% sprzedawany będzie na równi z chlebem z maki żytniej 80% po 2,15 zł za 1 kg.

WIECZÓR LITERACKO-MUZYCZNY W „KLUBIE PICKWICKA“

Dnia 19 bm. o godz. 19 odbędzie się w „Klubie Pickwicka“ przy ul. Traugutta Nr 6 (gmach Hotelu Savoy) wieczór literacko-muzyczny. Zofia Petersowa odczyta nowelę z cyklu opowiadań p. t. „Odwet“ przygotowywanego do druku. Tematem opowiadania są przeżycia w Niemczech polskiej dziewczyny przerażonej do Emdentschung. Grzegorz Timofiejew, były więzień obozu koncentracyjnego w Gusen, odczyta kilka swych wierszy z cyklu p. t. „Jeden dzień“ napisanego po odzyskaniu wolności. W drugiej części programu Bronisława Rotstادتówna odegra utwory kompozytorów hiszpańskich i polskich przy akompaniowaniu prof. Wł. Raczkowskiego. Między innymi usłyszymy efektowny Romans Andaluzyjski Sarassatego oraz taniec hiszpański Defalla.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

POWIEŚĆ 56)

— Przeszkadzam? — wycedził przez zęby Kurt. — No, za chwilę nikt i nic ci już nie będzie przeszkadzało w robocie.

Agent, widząc, że oficer sięga po broń, zbladł i zaniósł się od lamentu:

— Niech mnie pan nie zabija — ryczał na cały korytarz — ja tu przyszedłem nie dla zabawy, ani z próżniactwa. Tu trzeba aresztować...

Hałas nie pozostał bez echa. Tu i ówdzie zaczęły się otwierać drzwi, z których wychylały się ciekawe twarze. Nadsłuchiwanie.

— Kurt rzucił okiem dokoła.

— Przecież wszyscy stąd! — krzyknął w stronę gapiów.

Twarze się pochowały...

„Gestapowiec“ schował pistolet i zaczął sam dobić się do mieszkania Heleny.

— Kto tam? — dał się wreszcie słyszeć jakiś głos kobiety.

— Otwieraj! — Gestapo! — a ty — rzekł Kurt do Kamińskiego — chodź no tutaj ze mną.

Weszli do mieszkania.

Właścicielka czytelniki speszona na nich zdziwiona: poznała Kurta — wiedziała, że on jej nie zrobi nic złego ale poznała też Kamińskiego...

— Więc co takiego? — spytał ostro Kurt, patrząc na agenta.

— Rewizja — rzekł oszołomiony Kamiński. — Najlepiej od razu rewizja.

Kurt zwrócił się w stronę damy.

— Niech pani prowadzi!

Szczegółowa rewizja nie dała żadnego rezultatu. Kurt spojrział znowu pytająco na szpicla. Kamiński się zmieszał.

— A gdzie jest — powiedział do kobiety — taka młoda, co mi poprzednio otwierała drzwi?

Kurt się uśmiechnął niedostrzeżalnie: szpicel nie chciał wyraźniej dekonspirować przed nim Tomczykowski. Nie powiedział bowiem jej nazwiska.

— Nie wiem o kogo panu chodzi — odparła dama.

Odpowiedź ta wprawiła agenta w zakłopotanie. Chciał się zemścić na Helenie, ale nie miał chęci pakować jej w ręce Kurta. To też zmarszczył brew i powiedział:

— No, no. — już ja sprawdzę w książce meldunkowej.

— Może pan sprawdzać. Mieszkam sama, a chwilowych gości nie melduję. Czyż nie mam racji, proszę pana? — zwróciła się do Kurta.

Kurt obrzucił ją surowym spojrzeniem i uśmiechnął się znowu, tak by Kamiński nie zauważył.

— Powinna pani meldować. Takie są przepisy.

Po czym rzekł do agenta ironicznie:

— No, Kamiński? Gdzież tu ta twoja „robota“? — Szpicel spuścił głowę.

— Chodźmy — powiedział Kurt.

Kamiński, chwając się jeszcze na nogach, podążył za nim. Kiedy się znaleźli w pasażu, Kurt odwrócił się do podwładnego:

— Więc jeszcze raz — rzekł spokojnie, ale tonem, który nie wróżył nic dobrego. — Przede wszystkim na służbie — nie pić, a po drugie — nie zajmować się głupstwami. Poza tym wyjeżdżam na parę dni. Po powrocie staniesz u mnie do karnego raportu.

Przyłożył niedbale rękę do daszku i odszedł.

Kamiński patrzył za nim długo, stojąc w miejscu, poczym uśmiechnął się mściwie.

— Wyjeżdżasz? — rzekł do siebie — ano, to dobrze: wyjeździemy razem!

Ulica, którą wymieniła właścicielka czytelniki, była Pietrzakowi skądinąd dobrze znana. Na ulicy tej bowiem znajdowały się aż dwa punkty zbrojne.

— Tam dostanę ludzi — pomyślał.

Droga mknęła mu szybko i niebawem znalazł się w małym zakładzie fotograficznym.

— Pan do zdjęcia? — spytał starszy jegomość.

— Nie, do pana „Remigiusza“.

— A, a, to zaraz... Niech pan wejdzie.

Uchylił kotary i wepchnął Pietrzaka do ciemnej pakamery, oświetlonej małą lampką karbidową. Po chwili ukazał się „Remigiusz“. Uściśli sobie dłonie. Pietrzak zakomunikował, z czym przyszedł.

— Hm, hm, — zastanowił się „Remigiusz“.

— Ludzi mam mało, bo u mnie była wyspa. No, ale pogadasz z „Konradem“ i „Edwardem“. Zwłaszcza — z Edwardem. On ma specjalny pluton dywersyjny. Na kiedy trzeba?

Pietrzak zaczął wyjaśniać.

— Dobra — rzekł „Remigiusz“ — będziecie ich mieli. Więc powiadacie: zbiórka w lesie... koło leśniczówki... A ta leśniczówka — nasza, czy też trzeba ją robić? Co, nie trzeba? No, to lepiej. A jak z samym zamachem? Jak zatrzymamy podcię? Co? Wysadzić mostek? Hm, może to i mądre. Bo na zakręcie maszyna przyhamuje, a na widok zwałonego mostka — stanie. Wtedy, rozumie się, my... A, słuchajcie: miejsce odpowiednie do wypadu? Co, zalesione? Bardzo dobrze. Że jak? No, tak, sam Kurt wyda rozkazy. Więc — w porządku.

Pietrzak pożegnał się i wyszedł.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny Anatol Mikulko

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-02718.

Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik“

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18

Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz pełny poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2